Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

WTOREK, 9 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 7

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Miljardowa afera oszukańcza Stawińskiego w Bajonnie

Największy skandal finansowo-polityczny we Francji

Paryż, 8-go stycznia.

Afera Saszy Stawińskiego, międzynarodowego uszusta i króla hochstaplerów, urosła do takich rozmiarów, że usuwa w cień wszystkie skandale finansowowo-polityczne, notowane w kronikach policyjnych i sądowych Francji w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Można rzec bez przesady, że Stawiński okazał się **największym oszustem 20-go wieku.** Według ostatnich wyników śledztwa **suma dokonanych przez niego przy współpracy jego wspólnika Tissiera, oszustw, przekracza miljard franków.**



Sir John Simon, ang. min. spraw zagr., przybył w ważnej misji politycznej rządu angielskiego do Rzymu, by omówić z dyktatorem Włoch, Mussolinim, najważniejsze sprawy, dotyczące Konferencji Rozbrojeniowej i reformy Ligi Narodów. — Rycina: Sir John Simon z żoną i członkowie ambasady ang. w Rzymie na lotnisku Ostia pod Rzymem.

Bezwartościowe zastawy

Główną bazą operacyjną Stawińskiego był **lombard miejski skromnego miasta francuskiego Bayonne.** Metoda, przy pomocy której Stawiński dokonał głównych swych szustw, nie jest bynajmniej skomplikowana. Polegała ona na tem, **iż Stawiński przy współudziale Tissiera zastawiał w lombardzie miejskim olbrzymią ilość przedmiotów wartościowych, rzekomo ze złota.** Przedmioty te, rzecz prosta, **nie miały nic ze złotem wspólnego,** pozatem zaś otrzymywane na tej podstawie sumy nie stały w żadnym stosunku do wartości zastawu Oszustwo to możliwe było jedynie dzięki temu, że **dyrektor lombardu Tissier,** pracował ręka w rękę ze Stawińskim i ciągnął z tego procederu poważne korzyści. Dalsze oszustwa polegały **na prowadzeniu podwójnej buchalterji.** Jedną, prawdziwą, prowadził Tissier dla siebie i dla Stawińskiego, druga, fałszywa, przeznaczona dla kontroli, wykazywała zaledwie **jedną dziesiątą istotnych wpływów instytucji.**

Miljardowe afery

Stawiński nie ograniczał się jednakże do tego terenu swych oszustw, lecz wkrótce wypłynął **na szerokie wody finansów międzynarodowych.** W roku 1933 usiłował zmobilizować kapitały, wpłacone z funduszu „A". na odbudowę terenów zniszczonych, zgodnie z postanowieniami konferencji Haskiej **Afera, której stawką było prawie pół miljarda franków, dochodziła już nieomal do skutku,** rozbiła się jednakże o sprzeciw francuskiego ministerstwa finansów i spraw zagranicznych.

W miarę prowadzenia śledztwa wykryto **kilkanaście innych afer Stawińskiego, z których na pierwszy plan wysunęła się zakrojona na miljardową skalę afera węgierskich obligacyj reperacyjnych.** Ofiarą oszusta padł **szereg najwybitniejszych osobistości życia politycznego i finansowego Węgier.**

Książęcy tryb życia

Rzecz jasna, że w tych warunkach Stawiński mógł prowadzić **książęcy tryb życia.** W pobliżu Bayonne posiadał on **willę, urządzoną z magnackim przepychem.** Długa amfilada pokojów obwieszonych najwspanialszemi gobelinami, wyłożonych najbogatszemi dywanami. Przytem galerja obrazów, w której znajdowało się wiele płócien muzealnej wartości. Wspaniałe zastawy stołowe, bezcenne szkła i najrozmaitsze przedmioty sztuki zdobiły tę rezydencję. Krążą też wieści, że Stawiński odznaczał się smakoszostwem — i dla zrobienia przyjemności swym gościom gotów był sprowadzać specjalne potrawy samolotem z Londynu. Podobno Stawiński posiadał również **willę w Paryżu,** której urządzenie nie ustępowało pod względem przepychu urządzeniu jego domu w Bayonne. W Paryżu występował Stawiński pod nazwiskiem **hrabiego Aleksandra** i uchodził **za rosyjskiego księcia,** który lubi zachować incognito. Był też częstym gościem w najwspanialszych nocnych lokalach i wyrzucał tam pieniądze garściami. Astronomiczne sumy przegrywał przy zielonym stoliku. A trzeba dodać, że ten oszust o wielkoświatowych manierach **znalazł dostęp do najwytworniejszych salonów Paryża.**

Stawiński urodził się **w roku 1886 koło Kijowa jako syn dentysty.** Do Francji przybył wraz z rodziną w roku 1900 i karany był za złodziejstwa i oszustwa w roku 1912 i 1915. I tutaj zaznacza się **tajemnicze, polityczne tło działalności oszukańczej Stawińskiego. Od tego czasu bowiem Stawiński aż do dnia dzisiejszego oskarżony był dziesiątki razy o wielkie oszustwa, a mimo to stale korzystał dzięki tajemniczym protektorom z wolności prowizorycznej.**

Ucieczka

Po wybuchu **skandalu oszust zbiegł i dotychczas nie wiadomo, gdzie zostały umieszczone sprzeniewierzone przez niego sumy i gdzie on sam się ukrywa. Żona** oszusta, która od szeregu dni mieszkała w pewnym hotelu paryskim, ukrywając się pod nazwiskiem p. Simon, **wyjechała z hotelu w sobotę wraz z dziećmi w nieznanym kierunku.** Co do losu samego Stawińskiego, krąży szereg niesprawdzonych wersyj. Jedna z nich mówi, że Stawiński **uciekł na pokładzie parowca „Alphera" do Południowej Ameryki.** Pewna agencja telegraficzna doniosła, że w pobliżu wysp Zielonego Przylądku jakiś pasażer, prawdopodobnie Stawiński, **skoczył z pokładu parowca w morze.** Wersja ta spotkała się jednak w Paryżu z **powątpiewaniem** i o losie Stawińskiego niema nadal żadnych pewnych wiadomości.

Minister rządu francuskiego zaplątany w aferę

Tymczasem **tło polityczne afery bajońskiej** rozrasta się **coraz bardziej i sięga aż do rządu francuskiego.** Dzienniki, szczególnie prawicowe, przepełnione są z tego powodu **atakami na rząd i domagają się jego ustąpienia.** W aferę bajońską zamieszany jest **bezpośrednio minister kolonji w gabinecie Chautemps'a, Dalimier,** którego ustąpienia oczekuje się lada chwila. Premjer odbył z ministrem Dalimierem szereg konferencyj, wywierając na niego nacisk, **aby ułatwił rządowi jego stanowisko wobec parlamentu, zgłaszając swoją dymisję.** Udział Dalimiera w aferze polega na tem, że podpisał on w sprawie Stawińskiego **pewne kompromitujące go listy.** Mimo, że ogłoszono komunikat półoficjalny, że minister Dalimier padł ofiarą mistyfikacji i działał w dobrej wierze, **prasa nadal domaga się jego ustąpienia.** Rząd zapowiada pozatem, iż przedsięweźmie odpowiednie sankcje **przeciwko urzędnikom i funcjonarjuszom, którzy przyczynili się do odkładania procesu Stawińskiego i umożliwili mu w ten sposób prowadzenie karygodnej działalności.**

Warto również zanotować pogłoski, **jakoby Stawiński łożył znaczne sumy na cele partji radykalnej,** z której łona grupuje się większość obecnego gabinetu francuskiego oraz, że już przed kilku miesiącami wręczono przywódcy socjalistów francuskich, **Blumowi,** pełne akta afery bajońskiej stwierdzając skandale z bonami węgierskiemi, **lecz Blum miał odmówić poruszenia tej sprawy w Izbie deputowanych.**

Tymczasem śledztwo w sprawie nadużyć w Credit Municipal w Bayonne ujawniło szereg nowych szczegółów, **obciążających dyrektora tej instytucji Tissiera.**

Sensacyjne aresztowania i rewizje

Największą sensację wywołało **aresztowanie burmistrza Bayonny i posła Garata, które nastąpiło po konfrontacji z Tissierem.** Tissier zeznał mianowicie, że **Garat, który był przewodniczacym rady nadzorczej lombardu, wiedział dokładnie o oszukańczych manewrach Stawińskiego.** Pozatem aresztowano **posła radykalnego Bonnaure, który był adwokatem Stawińskiego, musiał być zatem dobrze poinformowanym o jego oszustwach.** Jedno z pism socjalistycznych zarzuca pozatem **prefektowi policji paryskiej, p. Chiappe,** że utrzymywał stosunki ze Stawińskim.

Wpływy polityczne Stawińskiego rozciągały się również **i na prasę.** Stawiński był mianowicie **jednym z głównych akcjonarjuszy drukarni znanego dziennika paryskiego „Volonte".** W lokalu tego dziennika przeprowadzono rewizję, ustalono **bowiem, że redaktor naczelny „Volonte", Dubarry, pozostawał w stosunkach z oszustem.** W związku z aferą Stawińskiego przeprowadzono również rewizję **w biurze jednego z tygodników satyrycznych,** którego dyrektor **Darius** jest również dyrektorem **nowego dziennika południowego „Midi".**

Oszust spowoduje upadek gabinetu?

Ten niesłychany skandal, który żywo przypomina **największe afery finansowo-polityczne, wprowadził całą opinję francuską w stan wielkiego podniecenia. Opinja** zarzuca **przedewszystkiem władzom, iż dzięki swej niewytłumaczonej tolerancji wobec oszusta umożliwiły mu przez tak długi czas bezkarne prowadzenie występnej działalności i w rezultacie ukrycie olbrzymich zebranych tą drogą sum oraz ucieczkę.** Wszystkie niemal dzienniki domagają się **ustąpienia ministra Dalimiera, a niektóre z nich żądają dymisji całego gabinetu.** Dalsze konsekwencie polityczne tej niesłychanej afery pójdą niewątpliwie **bardzo daleko.**

Przemysłowiec Władysław Żurek zwolniony z więzienia

za złożeniem 40000 zł. kaucji

Znany z głośnego procesu o przemyt maszyn garbarskich przemysłowiec rybnicki i właściciel garbarni w Brzeziu n. Od., Władysław Żurek, przesiadujący od kilku tygodni w areszcie śledczym w Katowicach, został na własną prośbę z polecenia prokuratora S. O. w Katowicach zwolniony z aresztu w ub. sobotę po złożeniu do depozytu sądowego 40.000 zł. kaucji.

Dalszy ciąg rozprawy przeciw Żurkowi odbędzie się w najbliższych dniach po nadejściu aktów sprawy z Warszawy, gdzie odbywa się obecnie przesłuchanie kilku świadków w drodze rekwizycji. Na rozprawie tej oskarżony będzie już odpowiadał z wolnej stopy.

Wtorek 9 stycznia 1934	Dziś: Marcyanny p. Jutro: Agatona p. Wschód słońca: g. 8 m. 08 Zachód: g. 16 m. 05 Długość dnia: g. 7 m. 57

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 19,30 „Łucja z Lammermooru" z Adą Sari.

ŚRODA: g. 20 „Trójka hultajska".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Sabra". Casino: „Testament Dr. Mabuza". Colosseum: „Noc w Chicago" i „Ognisko". Palace: „Mata Hari". Rialto: „Wyrok życia". Union: „Kobieta kameleon" i „Jeszcze wyżej".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość" i „Arjana". Apollo: „Biała siostra". Roxy: „Gorąca herbata generała Vos" i „Bandyta detektyw".

BIELSKO. Apollo: „Królewski kochanek". Miejskie: „Brat djabła".

BIAŁA. Miejskie: „Wielka Księżna Aleksandra".

RADJO:

ŚRODA, 10 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Recital fortepianowy. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka P. K. O. 16.55 Koncert chóru „Harfa". 17.20 Recital wiolonczelowy. 17.50 Muzyka. 18.00 „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji" p. t.: „Pindar". 18.20 „Ruch w interesie" — reportaż muzyczny z życia kupieckiego. 19.10 „Neapol, Pompei, Capri i wycieczka na Wezuwjusz". 20.00 Koncert orkiestry symfonicznej. 21.00 Feljeton p. t.: „Marmurowa elegja". 21.15 Recital skrzypcowy. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— PRZYTRZYMANIE ZŁODZIEJA. Policja w Białej doniosła Stanisława Kubicę o kradzież rozmaitych przedmiotów i narzędzi ślusarskich wartości 90 zł na szkodę Jerzego Linnerta, zam. w Białej, Lipniku nr. 58, oraz za kradzież wyrobów masarskich, wartości 298 zł. na szkodę Józefa Jurysa, zam. w Lipniku nr. 96. Równocześnie został doniesiony do Sądu Grodzkiego Rudolf Zacny pod zarzutem świadomego nabywania skradzionych przedmiotów.

— ZAWODOWI ZŁODZIEJE W POTRZASKU. Jako sprawców całego szeregu kradzieży, popełnionych ostatnio na terenie Białej i Komorowic, policja w Białej aresztowała zawodowych złodziei, 24-letniego Stanisława Skowronka, i 32-letniego Juljana Augustyna, zam. w Białej przy ul. Hałcnowskiej 502. Łączna szkoda, jaką wyrządzili obaj złodzieje poszkodowanym, wynosi blisko 1.500 zł.

— KATASTROFA SAMOCHODOWA. 7 bm. około godz. 15 min. 30 na drodze wojewódzkiej w Dziedzicach przy ul. Klasztornej wydarzyła się katastrofa samochodowa. Podczas wymijania samochodu osobowego, którym jechał generalny wikarjusz Kurji Biskupiej w Katowicach Ks. Infułat Wilhelm Kasperlik, samochód, jadący od strony Bielska, a kierowany przez Jana Otrembę z Szopienic, wjechał skutkiem nadmiernej szybkości do przydrożnego rowu, uderzając przodem o drzewo. Wskutek zderzenia samochód został zupełnie strzaskany. Jeden z pasażerów, Artur Friedlaender z Katowic, odniósł lekkie kontuzje, natomiast drugi pasażer Alojzy Potempa z Katowic, doznał wstrząsu mózgu, tak że musiano go odwieźć do szpitala.

— SKAZANIE BLUŹNIERCÓW. Przed Sądem Okręgowym w Bielsku na sesji wyjazdowej stanęli dwaj brukarze, 28-letni Wawrzyniec Krzysztofiak i 23-letni Alojzy Grzywczak, obaj z Nikiszowca, którzy będąc zatrudnieni przy naprawie szosy w Jasienicy, publicznie bluźnili przeciwko Bogu, wyrażając się w czasie pracy ujemnie o religji rzymsko-katolickiej. Po przeprowadzonej przy drzwiach zamkniętych rozprawie, obaj bluźniercy zostali skazani po 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat.

— RYBNICKA AFERA KOKAINOWA. W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o zlikwidowaniu dobrze zorganizowanej szajki przemytników kokainy i innych środków odurzających. Obecnie przytrzymano jeszcze dwuch dalszych sprawców, a to Józefa Sierszeckiego z Szopienic i Andrzeja Grunaua z Chwałowic. Obaj odgrywali w bandzie niepośrednią rolę.

— NAPAD CZY ZASŁABNIĘCIE? Dnia 5 bm. około 18-tej znaleziono na ul. Dr. Rostka w Królewskiej Hucie, nieznanego mężczyznę w stanie nieprzytomnym. Zdarty naskórek głowy i silne krwawienie nasuwają różne przypuszczenia, wskutek tego, że nieznajomy nie posiada przy sobie żadnych dokumentów.

— O REDUKCJE W „ELEKTRO". Zapowiedziana na 5 bm. konferencja w sprawie zwolnienia 212 robotników z Zakładu „Elektro" w Łaziskach Górnych w związku z nieuruchomieniem Oddziału elektrotermicznego została przełożona nad zień 10 bm. (środę).

— PROCES „VOLKSBUNDJUGEND". Jak już zapowiadaliśmy w bież. tygodniu odbędzie się sensacyjny proces przeciwko kilkunastu członkom rozwiązanego w międzyczasie Deutsche Volksbundjugend. Proces ten budzi wielkie zainteresowanie. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim działalność antypaństwową.

— Z SEJMU ŚLĄSKIEGO. Następne posiedzenie plenarne Sejmu Śl. odbędzie się prawdopodobnie 17 wzgl. 18 bm. Na porządku dziennym posiedzenia znajdzie się m. in. również projekt nowelizacji ustawy ubezpieczeniowej, który będzie tematem obrad na dzisiejszem posiedzeniu Komisji pracy i opieki społecznej.

Skarga tysiącznej armji bezrobotnych w Zagłębiu

W oczekiwaniu na sąd inspektora pracy w Zawierciu

Do inspektoratu pracy w Zawierciu wpłynęła niezwykle skarga, podpisana przez tysiąc bezrobotnych z Poręby, zwolnionych z tamtejszej fabryki maszyn.

Olbrzymią część zwolniono bez żadnych podstaw, a w skardze swej bezrobotni wskazują inspektorowi, że załoga fabryki zatrudniana jest przez 7 dni w tygodniu, a nawet w godzinach nadliczbowych, natomiast oni wraz z rodzinami przymierają z głodu.

W końcu proszą inspektora o zbadanie stosunków i zarządzenie zatrudnienia większej ilości ludzi, przez zmniejszenie dni pracy.

— Przecież i my mamy prawo do życia — żalą się nieszczęśliwi.

Zarządzenie inspektora pracy, oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem.

Polski Cieszyn buduje własną gazownię

kosztem przeszło pół miljona złotych

Wydział gminny m. Cieszyna postanowił na ostatniem swem posiedzeniu wybudować kosztem 250.000 zł. własną gazownię na terenie polskiego Cieszyna. Koszt wymiany rurociągów gazowych, któremi dotychczas dostarcza się gaz z gazowni czeskiego Cieszyna, będzie wynosił około 300.000 zł.

Budowa własnej gazowni w Polskim Cieszynie okazała się o tyle konieczną, że w myśl zarządzenia Min. Skarbu w Warszawie z dniem 1 października ub. r. pobiera się cło za gaz z Czeskiego Cieszyna.

Miasto ma otrzymać potrzebne na ten cel fundusze w formie pożyczki z państwowego funduszu inwestycyjnego.

„Moja brygada monterów pracuje na linji"

Echa aresztowania skrzypca w Czeladzi

Przed trzema tygodniami donosiliśmy o aresztowaniu przez policję czeladzką Pawła Skrzypca, jak się okazało, wspólnika słynnego „Spiobródki", poszukiwanego przez sąd w Częstochowie. Skrzypiec, którego oddano do dyspozycji częstochowskim władzom śledczym, przyznał się do swej znajomości ze „Spiobródką", jednak nie zdradził wszystkich swych czynów.

Jak się obecnie okazuje, przybył on do Czeladzi bez grosza i b. głodny, to też wstąpił do jednej z mieszkanek przy ulicy Milowickiej, gdzie oświadczył: „Jestem starszym monterem, a brygada moich robotników pracuje na linji, chciałbym trochę odpocząć".

Gościnna kobiecina nie tylko pozwoliła na odpoczynek, lecz ugościła mniemanego montera kiełbasą i wódką, wyrażając zadowolenie z zawartej znajomości. W podobny sposób S. odwiedził jeszcze kilka rodzin, wszędzie podejmowany i goszczony, a nawet obdarzany upominkami.

Dopiero później zdumieni i przerażeni mieszkańcy dowiedzieli się, że gościli niebezpiecznego włamywacza.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— GWIAZDKA RODZINY POLICYJNEJ. 7 bm. z inicjatywy Rodziny Policyjnej, w sali Straży pożarnej w Czeladzi, przy współudziale 28 dzieci i ich matek a żon szeregowych miejscowego Komisarjatu P. P. i przy obecności aspiranta Aleksandra Filipowicza, urządzono choinkę, podczas której, między innemi dzieci deklamowały, zaś św. Mikołaj wszystkich dzieciom dawał podarunki.

— KRADZIEŻE.

W nocy z 4 na 5 bm., z piwnicy Wojciechowskiej Anny przy ul. 3 Maja 39 w Sosnowcu, skradziono marynaty i soki wart. 60 zł.

W nocy z 5 na 6 bm. z komórki Janikowskiego Bolesława przy ul. Barbary 3 w Sosnowcu, skradziono drób wart. 70 zł.

Dn. 6 bm. z mieszkania Stanisławy Marczewskiej, przy ul. Sobieskiego 43 w Dąbrowie, skradziono 57 zł., oraz różne rzeczy. Straty wynoszą 104 zł.

Dn. 6 bm. Pluta Józef, zam. przy ulicy Parvskiej 3 w Będzinie, zameldował, że z budowli przy ul. Brzozowickiej w Będzinie, skradziono 4 piecyki i różne narzędzie wart. 170 złotych.

Straszna zemsta piekarczyka w Żywieckiem

Karol Pach, czeladnik piekarski z Pewli Słem. (pow. Żywiec) żył od dłuższego czasu w niezgodzie z Janem Wróblem z Rychwałdku. Pach, czując się ostatnio poważnie dotkniętym przez Wronę postanowił się na nim zemścić i podszedł pod dom narzeczonej Wróbla niejakiej Marji Hulbuj z Pewli Słem., gdzie bawił Wróbel.

Pach zaczaił się następnie pod stajnią i w chwili, kiedy Wróbel z narzeczoną przeszli do stajni, by podać bydłu paszę, Pach strzelił przez okienko do Wróbla.

Wróbel ugodzony kulą w policzek, która następnie przeszła pod brodą i utkwiła na powierzchni piersi, padł nieprzytomny na ziemię. Zaalarmowano sąsiadów, przy pomocy których przewieziono Wróbla do szpitala w Żywcu. Pach po zbrodniczym zamachu zbiegł.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

„Prawie noc poślubna".

Teatr Bagatela — „Żegnajcie ..." — premjera.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Brat djabła". Promień: „Liljanka chce się rozwieść" i „Flip i Flap robią karjerę". Świt: „Rocambole". Apollo: „Tysiąc i druga noc". Sztuka: „Szalona noc". Uciecha: „Przygoda na Lido". Atlantik: „Martwy dom". Słońce: „Adjutant jego wysokości". Adria: „Serce olbrzyma". Dom Żołnierza: „Kapitan marynarki".

RADJO:

Środa, 10 stycznia 1934 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka 15,25 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Recital fortepianowy. 16,10 Program dla dzieci. 16,40 Feljeton. 16,55 Koncert chóru „Harfa". 17.20 Recital wiolonczelowy. 17.50 Płyty. 18.00 Odczyt. 18,20 Audycja wesoła ze Lwowa 19.05 „Stary Kraków". 19.20 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Wiadomości sportowe lokalne. 20.00 Koncert. 21.00 Feljeton 21,45 Recital skrzypcowy. 22,00 Odczyt w jęz. esperanto 22,20 Muzyka taneczna.

— JAK „WYPROSZONO" GOŚCIA. Ludwik Kurek, popiwszy sobie w jakiejś restauracji na przedmieściu Krakowa, przyszedł do miasta, celem zabawienia się. Wiedząc o tem, że przy ul. Dunajewskiego odbywa się zabawa, usiłował dostać się tam „bez zaproszenia". Sprzeciwstawił się temu Komitet zabawowy, który solidnie pana Kurka „wyprosił", pobiwszy go przytem do tego stopnia, iż wyrzuconego gościa pogotowie ratunkowe przewiozł do szpitala św. Łazarza.

— ZATRZYMANO: Tadeusza Chwastka, lat 20, Aleksandra Dymińskiego, lat 20, Jana Lipiarskiego, lat 21, wszystkich bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania na gorącym uczynku włamania do wystawy sklepowej na szkodę Łazarza Brossa w Krakowie, przy Rynku głównym 12, gdzie po wybiciu szyby usiłowali skraść damską garderobę, wartości 2000 zł. Ponadto zatrzymano Marjana Iskrę, lat 20, montera, za kradzież paltotu na szkodę nieznanego właściciela.

— UMYSŁOWO CHORY ZDEMOLOWAŁ MIESZKANIE. Franciszek Tobola, lat 32, robotnik, zajęty w fabryce garbarskiej w Ludwinowie, zam. w Krakowie przy ul. Ludwinowskiej 4 dostał ataku szału w swem mieszkaniu, w przystępie zego począł demolować urządzenie mieszkania, przyczem usiłował uderzyć siekierą swą żonę, Walerję, oraz teściową, Marję Szwebel, jednak na szczęście zdołały one skryć się u sąsiadów. Przy pomocy innych domowników zdołano szaleńca ubezwładnić, poczem zawezwano lekarza.

Tajemnicza kradzież pieniędzy w Klimontowie

W święto Trzech Króli do mieszkania Ludwika Wojtysa w Klimontowie wtargnęli złodzieje, którzy zrabowali całą, ciułaną przez całe życie gotówkę w kwocie 7380 zł.

Część pieniędzy i biżuterji należały do sublokatorki Heleny Nowakowskiej. Szczegóły śledztwa dotychczas nie są znane.

Olbrzymi proces komunistyczno-szpiegowski w Krakowie

15 osób na ławie oskarżonych

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się 8 bm. wielki proces komunistyczno-szpiegowski. Na salę wprowadzono 15-tu oskarżonych, których nazwiska brzmią: Roman Śliwa, robotnik, lat 30, Perla Spiegłówna, J. Rottenberg, mundantka adwokacka, lat 29, Nuchym Abusch Helda, student praw U. J. lat 27, Oskar Karliner, student praw U. J., lat 26, Jakób Friedlaender, mgr. praw, lat 26, Józef Kusaj, szewc, lat 29, Pinkas Huppert, ślusarz, lat 25, Schama Hanel, studentka U. J., lat 31, Cyla Hanelowna, lat 23, Marek Stoch, student praw U. J., lat 26, Herman Birna, student praw, U. J. lat 28, Herman Linhand, palacz maszynowy, lat 27, wszyscy z Krakowa i Lajb Dajcz, robotnik, lat 26 z Będzina.

Na stole sędziowskim złożono rozmaite dowody rzeczowe, silnie obciążające oskarżonych.

Wszyscy są oskarżeni o akcję komunistyczną oraz o propagandę idei wywrotowej w wojsku. Prokurator podał wniosek wykluczenia jawności rozprawy, wobec czego Trybunał po naradzie zarządził tajność obrad, przyczem ogłoszono decyzję powołania kilku biegłych. Rozprawę odroczono do wtorku.

Skandaliczne stosunki na kopalni „Helena" w Niwce

Syndyk nie chce zatrudnić robotników-wierzycieli

Jeden z b. robotników kop. „Helena" w Niwce, pisze nam list, w którym, przedstawiając swą tragiczną sytuację, żali się na skandaliczne wprost stosunki na tej kopalni.

Gospodarka na tej kopalni prowadzona była przez właścicieli rabunkowo, co w rezultacie sprowadziło nadzór sądowy. Przymusowi zarządcy pp. inż. Rusinek i Wilner uruchomili kopalnie, zarządzając turnusowe urlopy. Między innymi urlopowano robitnika K. S. W międzyczasie zmienił się przymusowy zarząd i zmieniły się stosunki na kopalni. Obecny syndyk p. Waligórski odmówił przyjęcia do pracy, wymienionemu robotnikowi, który już od szeregu miesięcy znajduje się w skrajnej nędzy, wraz z rodziną, żoną i dzieckiem, oraz matką staruszką.

A więc od trzech lat zatrudnionego w kopalni robotnika, któremu za pracę kopalnia winna jest ponad tysiąc złotych, obecnie wyrzucono na bruk, mimo, że kopalnia znajduje się w ruchu. Biedakowi odmówiono pracy i wypłaty jego należności, skazując go na śmierć głodową. Odpowiednie władze winny zainteresować się bliżej stosunkami na kop. „Helena" i nie dopuścić do krzywdzenia bezbronnych robociarzy.

Tragiczne wypadki przy pracy na Śląsku

W fabryce celulozy i papieru „Natronag" w Kaletach wydarzył się tragiczny wypadek. Dozorca Antoni Brol wskutek nieuwagi wpadł do wielkiego zbiornika z wodą. Po kilku godzinach, gdy zauważono jego nieobecność, poczęto go szukać w fabryce i znaleziono nieżywego w zbiorniku z wodą. Ś. p. Broll osierocił żonę i 4 dzieci.

Na kop. „Niemcy" podczas spinania wózków doznał górnik Wilhelm Ozimina złamania nogi i w stanie ciężkim odstawiony został do szpitala.

Pogłoski o bliskiem zwolnieniu z więzienia

Mjr. Ludygi Laskowskiego

Według obiegających pogłosek w najbliższym czasie ma nastąpić zwolnienie mjr. Ludygi-Laskowskiego z więzienia w Opolu. Władze niemieckie zezwoliły rodzinie mjr. L. na dostarczenie więźniowi poza ubraniem i bielizną, żywności, owoców, lektury różnego rodzaju, gazet i papierosów.

Na jakich warunkach ma nastąpić zwolnienie mjr. L., do tej pory nawet nikomu z rodziny jego nic nie jest wiadomem.

Echa katastrofy w kościele w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W sądzie okr. zapadł wyrok w sprawie architekta Wyrkowskiego, oraz mistrza murarskiego Szkaradzińskiego, oskarżonych., iż w czasie prowadzenia przez nich robót przy zakładaniu centralnego ogrzewania w kościele św. Krzyża w niedostateczny sposób zabezpieczyli podłogę w prezbiterjum, co spowodowało w dniu 20 listopada 1932 r. zawalenie się podłogi. W czasie wypadku kilka osób odniosło poważniejsze obrażenia. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego inż. Wyrkowski został uniewinniony, technik zaś Karadziński skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

Napad rabunkowy na kobietę pod Żywcem

Drogą, wiodącą do Ciche], powraała ze służby 22-letnia Anna Jarosz z Rajczy, pow. Żywiecki. Gdy Jaroszówna znalazła się w lesie, zaskoczyło jej drogę trzech mężczyzn, z których jeden uderzył ją kilkakrotnie w głowę tak silnie, że upadła na ziemię.

Dalsi dwaj bandyci rzucili się na bezbronną ofiarę i zrabowali jej 72 zł. ukryte w gorsecie za koszulą. Następnie napastnicy rozbili walizkę a gdy tamże pieniędzy już nie znaleźli — zbiegli.

Olbrzymi sukces konkursu „Siedmiu Groszy"

Zaledwie dostał się do rąk naszych Czytelników numer „Siedmiu Groszy" z ogłoszeniem wielkiej niespodzianki dla prenumeratorów w miesiącu styczniu, a już niemal w kilka chwil później poczęły napływać do redakcji stosy listów z odpowiedziami na konkursowe zapytanie, które — jak wiadomo, — brzmi:

ILE EGZEMPLARZY „SIEDMIU GROSZY" ROZPOWSZECHNIONO W MIESIĄCU GRUDNIU?

Dotychczas z rozmaitych stron Śląska i kraju napływają odpowiedzi, a przynoszą je listonosze kilka razy dziennie w wielkich ilościach. Obecnie zespół redakcyjny zajęty jest rozdziałem setek listów i dokładnem ich badaniem, w celu ustalenia bardziej lub mniej wartościowych odpowiedzi.

Już pierwszy rzut oka wskazuje, że większość Czytelników dobrze zrozumiała nasze pytanie. Zdołaliśmy stwierdzić, że jest już kilka odpowiedzi bardzo zbliżonych do prawdy. Odpowiedzi te zostaną wynagrodzone, lecz nazwisk szczęśliwców w myśl ogłoszonych warunków konkursu nie możemy naturalnie ujawnić.

Są jednak i tacy Czytelnicy, którzy nie zrozumieli dokładnie warunków konkursu, a przedewszystkiem zapytania, szczególnie zaś słowa „rozpowszechniono". Gdy pytamy, ile rozpowszechniono egzemplarzy „Siedmiu Groszy" w miesiącu grudniu, to mamy na myśli, ile egzemplarzy w grudniu wydrukowano i w tej czy innej formie dostarczono naszym Czytelnikom.

Trzeba zatem pomyśleć, ile przeciętnie egzemplarzy „Siedmiu Groszy" drukuje się dziennie i cyfrę tę pomnożyć przez ilość numerów „Siedmiu Groszy", które ukazały się w grudniu. Jeśli naprzykład ktoś przypuszcza, że dziennie drukuje się 100 tysięcy egzemplarzy „Siedmiu Groszy", to liczbę tę mnoży się przez 28, bo tyle numerów „Siedmiu Groszy" pojawiło się w grudniu i rezultat, to jest 2 miljony 800 tysięcy podaje jako cyfrę, stanowiącą odpowiedź na zapytanie konkursowe.

Pozatem niepotrzebnie zgłaszają się Czytelnicy urodzeni w maju, sądząc, iż przykładowy podany miesiąc urodzenia ewentualnego zdobywcy premji w ogłoszeniu konkursowem jest obowiązujący dla zdobywców nagród. Tymczasem dotychczas niewiadomo, kto zdobędzie premję, a tem mniej w jakim miesiącu się urodził.

Odpowiedzi na pytanie konkursowe nadesłać należy do dnia 18 stycznia. W konkursie biorą udział wszyscy prenumeratorzy „Siedmiu Groszy".

Uwięzienie 12 robotnic w fabryce trykotaży w Warszawie

Od kilku dni w warszawskiej wytwórni trykotaży Mittelsbacha przy ul. Zamenhofa 4 trwał włoski strejk 12-stu pracownic, które ani w dzień, ani w nocy nie opuszczały fabryki. Mittelsbach przez złośliwość, by uniemożliwić robotnicom otrzymanie pożywienia, zamknął drzwi na klucz oraz wyłączył światło elektryczne.

Strejkiem zainteresował się wreszcie inspektor pracy, dzięki którego interwencji dwanaście głodnych i zziębniętych pracownic opuściło wytwórnię. Powodem strejku było zarządzenie Mittelsbacha, zmniejszające i tak już minimalne zarobki pracownic o 20 procent.

Obniżka zarobków tramwajarzy Zagłębia Dąbrowskiego

Dyrekcja tramwajów wysunęła żądanie 20 proc. obniżki płac, przy równoczesnym wstrzymaniu szczeblowania na przeciąg dwuch lat. Odbyte rokowania nie doprowadziły do porozumienia pomiędzy stronami, wobec czego spór przekazano Inspektorowi Pracy w Sosnowcu.

Pracodawcy motywują konieczność tak znacznej obniżki spadkiem frekwencji i zmniejszeniem się dochodów przedsiębiorstwa. Atoli pracodawcy przez zastosowanie najdalej idących oszczędności, reorganizację prac, zmniejszenie ilości biletów ulgowych i t. p. przeprowadziły już pośrednią obniżkę zarobków o 30 procent. Płace pracowników tramwajowych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego są najniższe w Polsce. Zarobki pracowników tramwajowych warszawskich są o 50 proc. wyższe, zaś robotników ciężkiego przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego o 35 proc. od płac pracowników tramwajowych.

Rekord szybkości samolotu

Z Paryża donoszą:

Próba lotnika Massott'a pobicia rekordu światowego szybkości w konkurencji 1000 kilometrowej powiodła się. Lotnik uzyskał średnią szybkość 358, 158 km. na godzinę, podczas gdy dotychczasowy rekord, ustanowiony przez lotnika Delmotte, wynosił 334 km .na godzinę. Samolot Massott'a przebył odległość 1000 km. w 2 godz., 47 min., 31 sek. Najlepszy czas na dystansie 100 km. osiągnął wynikiem 16 min., 40 sek., co się równa szybkości 360 km. na godzinę.

Niefortunna wyprawa złodziejska na teren huty „Królewskiej"

Biuro opieki lekarskiej dla bezrobotnych w Tarnowskich Górach przekazało pismo do dochodzenia policj. śledczej na Wilhelma Jaworskiego z Królewskiej Huty, który zgłosił się do szpitala Spółki Brackiej w Król. Hucie do leczenia rany postrzałowej i podał, że 13 listopada 1933 r. został na drodze pomiędzy Król. Hutą a Chorzowem postrzelony w nogę przez nieznanych sprawców.

Tymczasem przeprowadzone dochodzenie wykazało, że Jaworski wraz z innymi osobnikami przeskoczył przez płot na teren huty Królewskiej celem kradzieży, co zauważywszy pełniący służbę stróż nocy Franciszek Stanek, wystrzelił 4-krotnie z rewolweru. Jedna z kul ugodziła w nogę Jaworskiego.

Bezrobotni na dnie zburzonego „bieda-szybu"

Cudem zostali ocaleni

W ub. piątek na polach obok fabryki chemicznej „Radocha" w Sosnowcu, rozegrał się niezwykły dramat.

Około godziny 24 na miejscu zjawiła się policja w asyście stroża, Tow. „Hr. Renard", przystępując do burzenia „biedaszybów".

W jednym z nich znajdowało się trzech bezrobotnych, Jargisz, Flak i Dziuba, to też można sobie wyobrazić przerażenie nieszczęśliwych, kiedy usłyszeli trzask i huk walących się belek i desek, ochraniających szybik.

„Bieda-szybowcy" poczęli przeraźliwie krzyczeć, dzięki czemu dalsze niszczenie „bieda szybu" wstrzymano. Wszyscy trzej zdołali się uratować, przyczem jeden z nich został ranny spadającą belką.

Wypadek powyższy ilustruje straszne niebezpieczeństwo, na jakie narażeni są ci nieszczęśliwcy, zmuszeni w ten sposób, zarabiać na suchy kęs chleba.

Zagadkowe zniknięcie 2000 zł. w Król. Hucie

Józef Szarf, woźny Śląskiego Banku Związkowego w Królewskiej Hucie, doniósł, że dnia 5 bm. około godz. 11 pobrał z PKO. w Katowicach kwotę 5.000 zł., którą po przeliczeniu złożył do teczki. Następnie udał się do niem. Banku Dyskontowego, gdzie odebrany kwit włożył również do teczki, poczem odjechał autobusem do Królewskiej Huty.

Przy oddawaniu gotówki okazał się jednak brak (i paczki pieniędzy po 20 zł.) 2.000 zł. Woźny nie jest w stanie podać, czy brak ten spowodowany jest zgubą, czy kradzieżą.

Przed generalnym strejkiem górników w Zagłębiu

Nowa ustawa scaleniowa, która w dalszym ciągu ogranicza poważnie prawa i zdobycze socjalne robotników, wywołuje odruchy protestu przedewszystkiem wśród górników.

Jak nas informują, wczoraj odbyła się generalna narada delegatów górniczych z całego Zagłębia, na której rozważano możliwość proklamowania generalnego strejku protestacyjnego górników w Zagłębiu. Na razie wyniki konferencji nie są znane.

Ujęcie mordercy śp. posterunkowego Fojcika w Rybniku

Sensacyjne aresztowanie siostry bandyty

Lotem błaskawicy rozniosła się 8 bm. rano w Rybniku i okolicy wiadomość o aresztowaniu długo bezskutecznie poszukiwanego bandyty Franciszka Siwca, domniemanego zabójcy zastrzelonego 26 listopada ub. r. w skrytobójczy sposób śp. post. policji Wincentego Fójcika z Rybnika.

W ciągu popołudnia 7 bm. dowiedziała się policja drogą konfidencjonalną, że Siwiec przebywa w Chwałowicach pod Rybnikiem i zamierza przenocować w mieszkaniu niejakiej Winklerowej.

W zupełnej tajemnicy władze policyjne wydały odpowiednie instrukcje. Wieczorem 7 bm. ściągnięto z Katowic autami ciężarowemi rezerwę policyjną w stalowych pancerzach ochronnych oraz zaopatrzoną m. in. również w granaty łzawiące. Obławą na miejscu kierował osobiście nacz. urzędu śledczego z Katowic nadkom. Chomrański, kom. pow. nadkom. Kloske, miejscowy komendant posterunku oraz kilku wybitniejszych wywiadowców z Katowic z przod. Wiśniowskim na czele.

Dn. 8 bm. o godz. 5-tej rano przystąpiono do otaczania domostwa, w którem pogrążony był we śnie Siwiec. Gdy na kilkakrotne wezwanie policji nikt z mieszkania nie odpowiadał. Wkroczyło kilku policjantów w pancerzach i hełmach do wnętrza, przeprowadzając rewizję i przeszukując wszystkie zakamarki. Pierwsza pobieżna rewizja w mieszkaniu nie dała jednak pożądanego wyniku i dopiero w czasie powtórnej rewizji zauważono Siwca, ukrytego za szafą, zaczepionego rękami o jej górną tylną krawędź. Bandyta został widocznie zaskoczony nagłem pojawieniem się policji, gdyż w koszuli wyskoczył wprost z łóżka i ukrył się za szafą, na której leżały dwa rewolwery.

Policja wezwała bandytę do opuszczenia kryjówki i poddania się, na co Siwiec zereagował 2 strzałami. Wobec tego policjanci wycofali się chwilowo z mieszkania, rzucając do pokoju granat z gazem łzawiącym, co zmusiło Siwca do ucieczki przez okno na podwórze.

Tam jednak bandyta natknął się na grupę policjantów, z których jeden ujrzawszy wyskakującego z bronią w ręku bandytę, wystrzelił do niego, raniąc go stosunkowo lekko w nogę poniżej kolana. Bandyta padł na ziemię i poddał się policji.

Po rozbrojeniu Siwca pozwolono mu ubrać się, poczem przewieziono go początkowo do szpitala brackiego w Rybniku, a po nałożeniu opatrunku poddano go śledztwu policyjnemu.

Natychmiast po nałożeniu opatrunku Siwiec został przesłuchany w obecności nadkom. Chomrańskiego. Zapiera się on kategorycznie, jakoby brał udział w zabójstwie śp. Fójcika.

Na pytanie, dlaczego właściwie ukrywał się i usiłował się bronić, Siwiec oświadczył, że ma szereg większych kradzieży na sumieniu, a pozatem ma do odsiedzenia dłuższą karę więzienną, czego chciał uniknąć.

W związku z jego zeznaniami przeprowadzono gruntowną rewizję w jego mieszkaniu, w wyniku której znaleziono łom, służący do włamywania, większą ilość skradzionych towarów kolonjalnych i t. p.

Równocześnie policja aresztowała siostrę Siwca, Zofję, która udzielała bratu pomocy, donosząc mu w czasie pościgu żywność. Podczas rewizji w domu S. znaleziono również 4 kury (pochodzące z kradzieży) w garnku, przeznaczone dla Siwca.

Jak nas informują, Siwiec sądzony będzie przez sąd zwykły, a nie doraźny, albowiem minął już dawno 21-dniowy czasokres, przewidziany w rozporządzeniu o sądach doraźnych.



345)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później ukochana Klimczoka, księżniczka Klementyna Sułkowska, po wielu przejściach przyjęła posadę pokojówki w domu generałostwa Klettenbergów, których syn, porucznik Leon, proponował jej, by została jego kochanką.

*

Klementyna miała już dosadną odpowiedź na ustach, lecz nie zdążyła przemówić słowa. Zanim spostrzegła, co Leoś zamierzał, porucznik skoczył już do niej i objął ją w pół.

Klementyna stawiała zacięty opór. Nieśmiała wołać o pomoc. Wstyd zamykał jej usta, że mógłby ją kto przydybać w podobnej sytuacji z młodym oficerem. Więc jęczała tylko z cicha, mocując się z wszystkich sił, aby się wydostać z rąk młodego rozpustnika. Lecz Leoś był od niej mocniejszym.

— Mam cię, — uśmiechnął się szyderczo.

Klementyna czuła gorący jego oddech, połączony z zapachem wina, na swej twarzy. Oficera uderzyła silnie w twarz, ale to go nie odstraszyło. Zemdlona prawie opadała wstecz. Leoś objął ją obu ramionami i chciał ją pocałować w pół otwarte usta. Lecz nie zdążył wykonać zamiaru, bo z progu odezwał się właśnie krzyk pełen gniewu.

Leoś odwrócił się i — zbladł.

Na progu stała pani Klettenberg z rumieńcem gniewu na licach.

CLXX.
NOWA NIEWIERNOŚĆ.

Książę Sułkowski leżał na otomanie w swoim gabinecie i palił papierosa. Wtem zapukano do drzwi.

Książę zmarszczył brwi z niechęcią. Któż to przychodzi i przeszkadzał mu w drzemce poobiedniej?

Wszedł lokaj.

— Miłościwy książę — meldował lokaj z uszanowaniem — w przedpokoju czeka młody żydek, który już raz był w pałacu. Nie można go się pozbyć. Powiada, że w bardzo ważnej sprawie musi rozmówić się z księciem.

— W takim razie wpuść go!

Książę podniósł się. Zamyślony spoglądał przed siebie. Jakaż to ważna nowina, dla której Mendel Prerauer chciał się z nim rozmówić?

Wkrótce potem wszedł młody żydek, był to rzeczywiście Mendel i kłaniał się nisko. Wyglądał dosyć nędznie. Twarz miał bladą, a wzrok niespokojny. Zdawało się nawet, że krzywe ramię wznosił jeszcze wyżej. Więcej też, jak zwykle, bujał mu brudny hałat około kolan.

— Chcesz się zemną rozmówić, Prerauerze? — zapytał książę niegrzecznie, jak to jest zwyczajem wielkich panów wobec żydów. — Co masz do powiedzenia. Spraw się tylko prędko.

Mendel Prerauer nie zaprzestał jeszcze swoich ukłonów.

— Niech Pan Bóg obdarzy miłościwego księcia pana zdrowiem i długiem życiem — zaczął żydek potulnie. — Niech książę pan żyje sto lat. Ja jestem nieszczęśliwym, złamanym człowiekiem!

— Co mnie to obchodzi? — zapytał książę opryskliwie.

— Nu, coby to miało obchodzić miłościwego księcia pana? Nic go nie obchodzi. Lecz ponieważ to jest sprawa miłościwego księcia pana, więc miłościwy książę pan ulituje się nad Mendlem Prerauerem i wysłucha jego żalów! Książę pan przypomina sobie zapewne to nieszczęsne zdarzenie, Boże, jaki to dzień był nieszczęsny, kiedy z córką starego Silbersteina przyszedłem do pałacu, a książę pan połączył mnie z Rachelą ślubem małżeńskim wbrew jej woli! Książę pan zapewne też już słyszał, że Rachela, zaledwie wyszliśmy z pałacu, zachowywała się, jak gdyby niespełna rozumu i ostatecznie skoczyła do wody!

Księciu wspomnienie to widocznie nie było na rękę. Tupnął więc nogą ze złości.

— Czy to ma być ważną wiadomością, bezwstydny żydzie? — fuknął. — W takim razie wynoś się do djabła!



Zbójco! — krzyk[illegible] — ty jesteś zbójcą mego dziecka!

Mendel Prerauer skurczył się w sobie.

— Proszę miłościwego księcia pana o przebaczenie, że o tem wspomniałem — wybełkotał blady. — Nie przyszedłem też z powodu Racheli, bo niestety już umarła!

— Wskutek nie mniej twojej, jak swojej własnej winy! — burknął książę. — Miałem jaknajlepsze zamiary uczynić was szczęśliwymi. Lecz od was, hołoty żydowskiej, doznaje się tylko niewdzięczności. Któż tej dziewczynie kazał skakać do rzeki? Ja przynajmniej miałem tylko jej szczęście na względzie. Tacy to jesteście. Najlepiej z wami nic nie mieć do czynienia.

Mendel Prerauer i to łajanie przyjął z pokorą.

— Książę panie, to było nieszczęście, a wobec nieszczęścia my słabi ludzie jesteśmy bezsilni! — filozofował Mendel. — Nie było to ani winą Racheli, ani moją, ani też księcia pana! To była wola Boża! Lecz ludzie tego nie uznają. Więc gdy stało się nieszczęście, powiadają wszyscy, że ja, Mendel Prerauer, jestem temu winien. Mam też być winien temu, że stary Silberstein śmierć swojej córki wziął sobie tak do serca, że zwarjował? Boże, cóż to za bieda z tym starym człowiekiem! Cały dzień chodzi blady, jak upiór, i gada do siebie. Czasami staje i grozi, aż mrowie chodzi po skórze. O interesa nie dba już wcale, tylko je zaniedbuje.

Znowu książę tupnął nogą o ziemię.

— Dalej, dalej, do rzeczy!

Mendel Prerauer zadrżał ze strachu.

— Już zaczynam, miłościwy książę panie. Choć nieszczęście starego Silbersteina jest wielkie, moje jest prawie jeszcze większe, bo moi współwyznawcy schodzą mi z drogi i wytykają mnie palcami. W bóżnicy usuwają się odemnie i nieraz słyszę, jak sobie szepcą do ucha:

— Tam idzie ten zbójca!

Głos Mendla Prerauera drżał przy ostatnich wyrazach. Potem żyd zalał się łzami.

— Czy to słyszane rzeczy, miłościwy książę panie? — mówił dalej stłumionym głosem, wyciągnąwszy z hałata brudną, kolorową chustkę, którą ocierał sobie oczy. — Niedawno temu zrobił się skandal. Po skończeniu się nabożeństwa w bóżnicy stary Silberstein przystąpił do mnie. Strach było patrzeć na niego, miłościwy książę panie! Oczyma błyskał, a siwe włosy stanęły mu dębem na głowie. Przyszedł więc do mnie i wytrząsał obiema rękami nademną.

— Zbójca! — krzyknął mi w żywe oczy. — Ty jesteś zbójcą mego dziecka! Moja biedna Rachela mogła żyć dziś jeszcze w zdrowiu i szczęściu, gdybyś ty, przeklęty, nie był jej popchnął do grobu! Któż jest temu winien, że gdy wrócę do domu, nikt mi nie zapali świeczek szabasowych, i że na starość jestem biednym i opuszczonym człowiekiem? Ty jesteś temu winien, przeklęty! Lecz zbliża się sąd boski, który cię nie ominie. Tak krzyczał na mnie i wymyślał jeszcze na księcia pana, czego jednak ze względu na księcia pana nie chcę powtarzć. Około nas zebrała się wielka rzesza ludzi, a stary Silberstein wołał wobec wszystkich:

— Jeżeli chcesz posłuchać dobrej rady, Mendlu Prerauerze, uciekaj, zanim dosięgnie cię zemsta! Ostrzegam cię! Zejdź mi z oczu, abym nie potrzebował patrzeć na ciebie, bo cię nienawidzę! Kara wisi na włosku nad wszystkimi, którzy zamordowali biedne moje dziecko. Byłem w lesie cygańskim i rozmawiałem z Markusem, który podjął się zemsty! Uczyni to nie sam tylko Markus! Wspominał on także o Klimczoku, który wciąż jest jeszcze obrońcą słabych i uciemiężonych! Naczelnik, któremu także porwano narzeczoną, będzie już wiedział, jak musi boleć serce Markusa! Spadną więc jak grom, i urządzą sąd, z którego nikt żywcem nie ujdzie.

Książę przysłuchiwał się ostatnim słowom z natężoną uwagą. Potem utkwił wzrok przenikliwy w oczy młodego żyda.

— Czy to stary Silberstein powiedział?

— Klnę się na Pana Boga, że tak powiedział.

Książę parsknął śmiechem.

— A więc pozwól sobie powiedzieć, że stary Silberstein skłamał, mówiąc o Klimczoku! Klimczoka bać się nie potrzebujesz. Zapewniam cię, że Klimczok już umarł. A umarli z grobów nie wstają!

Mendel Prerauer spoglądał na księcia niedowierzająco.

— Książę jest wielkim panem, a Mendel Prerauer tylko biednym żydkiem. Więc Mendlowi Prerauerowi nie przyszłoby wcale na myśl, powątpiewać o słowie, powiedzianem przez księcia pana. Lecz miłościwy książę pan raczy wybaczyć, jeżeli powiem, że książę pan tylko sobie żartuje, że Klimczok żyje. Czy to możliwe, żeby stary Silberstein skłamał, mówiąc, że Markus wspominał o Klimczoku? Jak pragnę szczęścia, stary Silberstein nigdy nie kłamie!

— Przecie sam powiedziałeś, że na pół zwarjował! — kończył książę ten temat. — Zapewne coś mu się uwidziało, czego wcale niema. Lecz dosyć tego! Czy przyszedłeś na to, aby mi to tylko powiedzieć?

Młody żyd uśmiechnął się smutnie.

— Nie na to tylko. Powiedziałem już, że w Bielsku dłużej pozostać nie mogę, choćbym nawet nie bał się Klimczoka. Moi współwyznawcy ustępują mi z drogi. Nikt znać mnie nie chce, a tem mniej wdać się zemną w interesy. Jestem człowiekiem zrujnowanym. Dlatego postanowiłem zwrócić się do księcia pana z prośbą o łaskę. Gdyby książę pan zechciał podarować mi mały kapitalik, powiedzmy pięćset guldenów, mógłbym w innem miejscu popróbować szczęścia.

Co mówię? Nie podarować, tylko pożyczyć!

Dług oddam księciu panu chętnie z procentem od procentu!

Książę uśmiechał się ponuro.

— Czy myślisz żydzie, że wdam się z tobą w interesy pieniężne? Właściwie powinienem cię kazać wyrzucić, lecz ponieważ odwołujesz się do mojej dobroduszności, będę dla ciebie pobłażliwym!

To powiedziawszy, poszedł do biurka, i rzucił na stół trzysta guldenów przed Mendlem Prerauerem.

— Oto masz! Więcej nie dostaniesz! A teraz idź mi z oczu czemprędzej! Myślę, że się tu już nigdy nie pokażesz!

Na twarzy Mendla Prerauera malował się zawód, lecz nic nie powiedział. Milczkiem zgarnął pieniądze, ukłonił się i wyszedł.

Książę spoglądał za nim ponuro.

— Właściwie zrobiłem głupstwo, dając żydowi pieniądze, — mruczał do siebie, gdy sam pozostał w pokoju. — Lecz może teraz lepiej spać mi się będzie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Aferzysta Stawiński w rękach policji

W chwili aresztowania usiłował popełnić samobójstwo

Z Paryża donoszą:

Władze sądowe prowadzą śledztwo z niezwykłą energją. Policja wpadła na trop głównego sprawcy Stawińskiego, który ukrywał się w jednej z miejscowości Sabaudji. Stawiński w dniu 25-go grudnia był w Paryżu, nazajutrz wyjechał w niewiadomym kierunku. Istnieją poszlaki, że między 1-szym, a 4-ym stycznia znajdował się w jednej z miejscowości kuracyjnych w Sabaudji i w ciągu ostatnich dni wyjechał do Włoch. Aresztowanie Stawińskiego oczekiwane jest lada chwila.

W poniedziałek rano przybył do Paryża z Florencji prefekt policji Chiappe, wezwany telegraficznie z urlopu. Oświadczył on dziennikarzom, wysiadając z pociągu, że policja miała Stawińskiego na oku już od 10 lat, śledząc go pilnie, że niedawno oszust miał czelność skarżyć się Chiappemu z powodu zbyt ścisłej inwigilacji jego osoby.

Ponieważ minister kolonji Dalimier wzbrania się ustąpić, uważając, że byłoby to potwierdzeniem stawianych mu zarzutów, przeto sytuacja polityczna jest mocno naprężona. Przypuszczają, że o ile Dalimier przed posiedzeniem rady ministrów, zwołanem na godziny popołudniowe nie ustąpi, to premjer Chautemps zgłosi dymisję całego gabinetu.

Z Paryża donoszą:

Organa służby bezpieczeństwa odnalazły głośnego aferzystę Stawińskiego w jednej z will w miejscowości Chamonix. Gdy policja wtargnęła do willi zauważyła, że drzwi jednego z pokojów są zamknięte. Po bezskutecznem dobijaniu się do pokoju policja drzwi wyłamała. W tej chwili Stawiński wystrzałem z rewolweru zranił się ciężko w głowę. Wezwany lekarz stwierdził stan bardzo poważny.

Z Paryża donoszą:

Komitet partji radykalnej i radykalno-socjalistycznej uchwalił na ostatniem posiedzeniu domagać się w związku z aferą Stawińskiego odwołania ze stanowiska prefekta policji paryskiej p. Chiappe za tolerowanie skandalów oraz wyłączenia z partji ministra kolonji Dalimiere, deputowanego Bonnaure, deputowanego Garata i kilku innych posłów, skompromitowanych w tej aferze.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek 8 bm. rozpoczęło się ciągnienie IV. klasy 28-mej Loterji Państwowej. W pierwszym dniu ciągnienia wygrane padły w ciągnieniu rannem:

20.000 zł. na numer 165.550.

Po 10.000 zł. na numery: 41.682. ; 127.494.

Po 5.000 zł. na numery: 64594, 99010, 127449, 131092, 155113.

Po 2.000 zł. na numery: 6618, 48222, 74661, 76303, 90052, 93203, 109963, 110588, 137099, 137273, 137946.

Po 1.000 zł. na numery: 6477, 7217, 8413, 8942, 11827, 13067, 26494, 28933, 36351, 39847, 43323, 47817, 48594, 56884, 59008, 59009, 59417, 69795, 70304, 72817, 87449, 94662, 96420, 97173, 97273, 97865, 116038, 116079, 119751, 120318, 120344, 120991, 124016, 128687, 137105, 140009, 140787, 142632, 150474, 150938, 153367, 164837.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

15.000 zł. na numer: 10241.

Po 5.000 zł. na numery: 18096, 25133, 34092, 34270, 84335, 110141.

Po 2.000 zł. na numery: 5059, 30796, 33351, 51506, 52304, 59880, 60682, 88420, 93627, 100825, 103106, 130756, 154428, 159641, 168278.

Po 1.000 zł. na numery: 4902, 5786, 11573, 21106, 25815, 28048, 28849, 29247, 36724, 42919, 49177, 49236, 51760, 51883, 56464, 58734, 62452, 67459, 85523, 85528, 90987, 92264, 93712, 96094, 97607, 97697, 98836, 100319, 109972, 120202, 124995, 125.220, 126834, 126889, 141733, 143525, 144721, 145930, 152940, 159250, 160553, 160591, 168241, 169342.

Wstrząsająca tragedja pod Warszawą

Trzy trupy pod choinką

Z Warszawy donoszą:

W Strudze pod Warszawą rozegrała się wstrząsająca tragedja. W dniu tym wypadał według kalendarza prawosławnego pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Gdy po wieczerzy u dyrektora fabryki rowerów emigranta rosyjskiego Natarowa, lat 51 znalazły się pod choinką jego 30-letnia żona i 3-letnia córeczka, Natarow w pewnej chwili dobył rewolweru i kilku strzałami zabił żonę i dziecko, a następnie i siebie. Lekarz stwierdził trzy trupy. Według przypuszczeń prowadzącej dochodzenia policji powodem tragedji był silny rozstrój nerwowy, w jaki popadł Natarow od dłuższego czasu z tęsknoty za ojczyzną. Niejednokrotnie żalił się on, że poza krajem już dłużej żyć nie może, a powrót do Rosji ma zamknięty.

Strejk protestacyjny w Łodzi

został proklamowany na 10 stycznia br.

Z Łodzi donoszą:

Związki zawodowe zarówno włókiennicze jak i innych przemysłów jednogłośnie wypowiedziały się za proklamowaniem jednodniowego strejku protestacyjnego na środę 10go bm. Jedynie Z. Z. Z. nie powzięło dotąd ostatecznej decyzji. W kołach robotniczych jednak przypuszczają, że decyzja zapadnie na kongresie warszawskim tej organizacji i że przyjmie ona ustalony termin, aby nie łamać solidarności ogólnej. Na posiedzeniu „Unji" Związków Umysłowych, wypowiedziano się również za strejkiem, wzywając wszystkich pracowników umysłowych do czynnego jego poparcia. Strejk rozpacznie się o północy i trwać będzie równo całą dobę.

Związki oświadczają się także solidarnie za bezwzględnem utrzymaniem angielskiej soboty tj. 6 godzin pracy uchwalając, że w sobotę po przepracowaniu 6 godzin, robotnicy opuszczą warsztaty, następna zaś zmiana natychmiast podejmie pracę, aby nie wytwarzać przerwy w ruchu, ale także po 6 godzinach odejdzie do domu. Niezależnie od tego, mają być podjęte zabiegi o zawarcie umowy z przemysłowcami, któraby zagwarantowała robotnikom utrzymanie dotychczasowego stanu pod względem czasu pracy.

Zatwierdzenie wyroku

na b. komisarza policji Drewińskiego

Z Warszawy donoszą:

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną byłego komisarza Drewińskiego i wywiadowcy Stefana Stankiewicza, skazanych przez sąd przysięgłych w Sanoku — Drewiński na lat 5, Stankiewicz na 2 i pół lat za podżeganie do zabójstwa. Jak wiadomo, Jajko za zamach na mjra Owoca i zabójstwo Chudzika został skazany na 2 i pół roku i wyrok przyjął. Sąd Najwyższy orzekł skargę apelacyjną Drewińskiego oddalić, natomiast co do skargi kasacyjnej Stankiewicza Sąd Najwyższy, uznając werdykt przysięgłych za prawidłowy, uchylił jedynie wyrok w części, dotyczącej kary, przekazując sprawę sądowi okr. w Sanoku.

Eksport polskiego alkoholu do Ameryki

Z Warszawy donoszą:

Porozumienie w sprawie wywozu spirytusu ze Stanów Zjednoczonych przewiduje dla Polski półroczny kontyngent 40.000 galonów, t. zw. 120.000 litrów. Jest to bardzo niewiele. Możliwy będzie również eksport alkoholu ponad kontyngent, ale jedynie na warunkach kompensacyjnych.

Projekt noweli o prawie przemysłowem

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek wpłynął do Sejmu, wniesiony przez ministerstwo Przemysłu i Handlu projekt ustawy, nowelizującej dekret Prezydenta o prawie przemysłowem. Nowa ustawa rozszerzy pojęcie rzemiosła.

Krwawa walka z bandytą w Żyrardowie

Bandyta zabił policjanta, ranił 5 osób i padł od kuli

Z Żyrardowa donoszą, że w niedzielę wieczorem miasto było widownią krwawej tragedji. Na zabawie tanecznej urządzanej przez „Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego" wybuchła awantura między kilku osobnikami, w ciągu której 20-letni malarz pokojowy Rybka ciężko ranił nożem dwuch swych towarzyszy. Komisarjat policji wydelegował dla zainterwenjowania posterunkowego Romanowskiego, który zamierzał Rybkę aresztować. W tej chwili jednak Rybka dobył rewolweru i 4 strzałami ranił ciężko policjanta w brzuch i piersi. Romanowski padł na miejscu bez życia. Jedna z kul raniła stojące obok 9-letnie dziecko. Po dokonaniu zbrodni Rybka ostrzeliwując się z rewolweru zbiegł i ukrył się w domu przy ul. Pańskiej 20. Gdy policja otoczyła dom, wzywając go do poddania się, Rybka rozpoczął strzelaninę z rewolweru, przyczem zranił dwuch funkcjonarjuszy policji. Wtedy policja rozpoczęła regularne oblężenie i ostrzeliwanie bandyty. Dopiero po kilku godzinach rozległy się z kryjówki Rybki jęki. Jak się okazało został on raniony trzema kulami w głowę i piersi i po kilku minutach zmarł. Znaleziono przy nim dwa rewolwery systemu „Nagan" i kilkadziesiąt naboi.

TU WYCIĄĆ!

Humor

POLITYKA U DZIECI

Matka: Czemu się nie uczysz geografji.

Synek: Tatuś mówił, że mapa Europy może się zmienić lada dzień, wolę więc trochę poczekać.

DELIKATNE PRZYPOMNIENIE.

Właścicielka składu: Ile razy pana widzę, przypomina mi się ten młody student Janicki.

— Hm... dlaczego?

— Bo on mi także jest winien 20 złotych.

W CYRKU.

— Jeżeli mnie jeszcze raz tak uderzysz, to ci nawymyślam — mówi karzeł do olbrzyma.

— Jak mi nawymyślasz, to cię schowam do kieszeni — odpowiedział olbrzym.

— Nie rób tego — odcina się karzeł — bo będziesz miał więcej rozumu w kieszeni, niż w głowie.

RÓŻNICA.

— Jak byłeś narzeczonym, to mawiałeś często, że z miłości chętniebyś mnie zjadł całą, a teraz jesteś wściekły, gdy znajdujesz w zupie jeden mój włos.

— 308 —

Obaj dawni koledzy szkolni uścisnęli sobie serdecznie dłonie.

— No, dawne to czasy, kiedyśmy razem siedzieli na szkolnej ławie — rzekł Hauzer, młody człowiek o jasnych włosach i małej bródce. — Pomimo to poznałem cię odrazu.

Tramwaj odjechał tymczasem, a ponieważ Hauzerowi widocznie się nie spieszyło, przyłączył się do przyjaciela.

W ciągu rozmowy, którą zawiązali, opowiedzieli sobie koleje swego życia.

Piotr oznajmił koledze, że jest monterem i przybył na parę dni do stolicy z polecenia swego szefa, ale za kilka godzin już wyjeżdża.

Sarocki był jednak niezbyt zadowolony ze spotkania z kolegą, z którym nigdy zbytnio nie sympatyzował.

Przytem spieszył się do Lili.

Ale Hauzer nie zauważył jego zniecierpliwienia i zaczął z kolei opowiadać swoje dzieje.

— Zwiedziłem dosyć świata — mówił między innemi. — Jestem kelnerem i byłem w Paryżu, Londynie i Wiedniu — służyłem oczywiście tylko w pierwszorzędnych lokalach.

W taki sposób człowiek uczy się dosyć dużo, a przedewszystkiem zarabia ładne pieniądze.

Na razie nie mam zajęcia. Nic to jednak nie szkodzi. W moim zawodzie człowiek zarabia tyle, że może sobie swobodnie popróżnować kilka tygodni i odpocząć po wysiłkach.

A te nie są wcale małe. Wierz mi, że to nie jest drobnostka być od rana do nocy na nogach, wdychać powietrze pełne kurzu, kłócić się z pija-

— 305 —

Za cztery tygodnie miał Piotr powrócić, by ją zabrać z sobą.

Wtenczas to — jak sobie życzyła Lila, — mieli oznajmić matce o swych zaręczynach.

W czasie tych dni, w których przebywała w towarzystwie Piotra, Lila polubiła go jeszcze więcej. Nie żałowała swego postanowienia.

Przy całej swej prostocie był miłym i zacnym człowiekiem, z którym będzie z pewnością szczęśliwa.

Lila dawno już przekonała się, że człowiek nie powinien starać się wydostać ze swej sfery. Tylko największa miłość zdołałaby wyrównać istniejące różnice.

Miłość taka musi istnieć, jeżeli odważny, który opuszcza koła, do których należy dzięki urodzeniu i wykształceniu, nie chce się czuć wiecznie obcym w nowem swem otoczeniu.

Takie myśli przelatywały jej przez głowę, gdy zdobiła stół kwiatami i ustawicznie podchodziła do okna, by wyglądać na narzeczonego.

Gdzież on pozostał? Był zawsze taki punktualny!

Obiecał być u niej o czwartej godzinie, a teraz było już wpół do piątej.

Lila zaniepokoiła się. Coraz częściej podchodziła do okna.

Przecież nic mu się chyba nie stało?

Minęło dalszych dziesięć minut i niepokój Lili wzrósł jeszcze bardziej.

Nareszcie...

Odpowiedzi Redakcji

Mężyk Teofil — Wodzisław; Anna Rolk — Wielkie Hajduki; Agnieszka Kozubek — Czarna Huta. Sprawy poruszone w listach wymienionych tu P. T. Czytelników wyjaśnia dzisiejszy artykuł p. t. „Olbrzymi sukces konkursu „Siedmiu Groszy".

Kubica Augustyn — Szopienice. Bardzo dziękujemy za słowa uznania i pociechy od starego i zasłużonego działacza. Zapytanie konkursowe jest tego rodzaju, aby właśnie przypadek kierował rozdaniem nagród.

K. K. w Kończycach. Z uwagami Pańskiemi zgadzamy się całkowicie. Co do oprawy powieści, to jak zapowiedzieliśmy, każdy Czytelnik będzie mógł otrzymać odpowiednią oprawkę. Sprawa ta jest jeszcze nieaktualna.

Stabla — Godów. Rozdanie nagród związane jest z warunkami konkursu, które muszą być ściśle przestrzegane.

Teodor Szczęsny — Ruda; E. N. — Kochłowice i A. Omieszko — Wesoła. „Siedem Groszy" ma kilkadziesiąt tysięcy Czytelników, a nagród było pięć. Teraz Panowie chyba zrozumieją, że nie każdy Czytelnik mógł nagrodę otrzymać?! Piszą Panowie przeciw „protekcji", a sami o nią zabiegają. U nas jej Panowie ani nikt inny nie znajdzie, kierujemy się bowiem sprawiedliwością, z czego Panowie powinni być zadowoleni. Czy inaczej mogliby Panowie mieć do nas zaufanie?

H. Mrokowa — Król. Huta. Aby zdobyć premję, trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie konkursowe.

P. P. Handu... Gdybyśmy Pański projekt wprowadzili w czyn i zamiast konkursów obniżyli abonament miesięczny gazety o złotówkę, to musielibyśmy zbankrutować i zaprzestać wydawania gazety. Trzebaby do niej dokładać olbrzymie pieniądze. Co do **kalendarzy** naszych, to kierowaliśmy się względami na koszty. Czy Pan wie, ile kosztuje wydrukowanie kilkudziesięciu tysięcy kalendarzy ściennych na tekturze? A czy nie można sobie domowym sposobem nakleić otrzymanego kalendarza na grubszym papierze, aby mógł przetrwać cały rok?

Józef Juza i Jan Klimczok. Prosimy przeczytać o kalendarzach w poprzedniej odpowiedzi.

Straszna katastrofa kolejowa pod Lagny

dziełem zbrodniczego zamachu

Szczegóły największej katastrofy w dziejach kolejnictwa podawały telegramy, których grad spadał przez kilka dni na Francję i świat. O przyczynach nieszczęścia można zacząć mówić dopiero teraz, to znaczy w chwili, **kiedy mamy pierwsze sprawozdania komisji sądowej,**

Zadanie jej było naprawdę ciężkie i to nietylko ze względów zasadniczych, pomiędzy któremi sprzeczne relacje świadków odgrywały poważną rolę. O wiele intenzywniej działał tu czynnik inny, a mianowicie **niesłychana presja opinji publicznej, wzburzonej do najwyższego stopnia i zdezorjentowanej informacjami prasy, pokrywającej brak faktycznych wiadomości — nieodpowiedzialną plotką.**

Ogromną zasługą a zarazem dowodem wysokiego poziomu moralnego członków komisji było objektywne i spokojne traktowanie sprawy i stanowczy opór presji, wywieranej przez publiczność i prasę.

— **„Opinja domaga się aresztowań** — powiedział prezes komisji, sędzia Martelot — **ale dla zaspokojenia jej nie wolno bezpodstawnie niszczyć egzystencji ludzi, którzy całe życie pracowali na dobrą sławę swego nazwiska. Areszt prewencyjny — nawet jeżeli sąd uzna niewinność oskarżonego — rzuca zawsze zły cień na jego działalność. „Opinja" za kilka dni zajmie się czem innem — a krzywdy wyrządzonej niesłusznem podejrzeniem nic wynagrodzić nie zdoła".**

Sensacyjne wyniki śledztwa

Zapowiadane przez prasę sensacyjne aresztowania i procesy nie nastąpiły i najprawdopodobniej nie nastąpią. Natomiast śledztwo, prowadzone nadzwyczaj energicznie daje wyniki o wiele bardziej sensacyjne aniżeli ewentualne aresztowania dyrektorów Kompanji Wschodniej. Naturalnie szczegóły trzyma się w tajemnicy — ale już to, co zdołano pochwycić w prasie — **rzuca na katastrofę pod Lagny zupełnie inne światło.**

Huk petardy

Przedewszystkiem ustalono wbrew samorzutnym oskarżeniom, **że wagony expressowego pociągu nie były ani „starego systemu" ani nie „nadawały się na szmelc".** Z poszczególnych wozów pulmanowskich, tylko jeden pochodził z roku 1929. Wszystkie inne nosiły stemple z 1930 i 1931. Petarda wybuchła pod wagonem restauracyjnym, trzecim za maszyną; huk słyszał mechanik i natychmiast zaczął hamować pociąg. Z tego też powodu ekspress nie wpadł na osobówkę z Nancy z całym impetem 105 km na godzinę; pęd w chwili zderzenia nie wynosił więcej aniżeli 45 km. — co zresztą najzupełniej wystarczało, aby spowodować straszną katastrofę. Momentalne zatrzymanie pociągu było wykluczone — zresztą jego skutki okazałyby się również katastrofalne.

Uszkodzony sygnał wjazdowy

Dalej: niewyjaśniony jest szczegół z sygnałem wjazdowym. Jest to sygnał automatyczny. Maszynista fatalnego pociągu, należący zresztą do elity kolejarzy francuskich twierdzi, że był otwarty i wskazywał „wolny wjazd". Eksperci stwierdzili z całą stanowczością, że mechanizm sygnałowy był uszkodzony. I tu powstaje niezwykle tajemniczy dylemat:

Jeżeli sygnały były uszkodzone — **to powinny być zamknięte.** System bowiem sygnalizacyjny działa w ten sposób, **że w razie najmniejszego błędu w funkcjonowaniu — automatycznie następuje jego zamknięcie i ukazuje się znak „zatrzymać pociąg".** Tymczasem tego światła, któreby uratowało życie 230 ludzi nie widział ani maszynista ani palacz.

Co było przyczyną strasznego nieszczęścia?

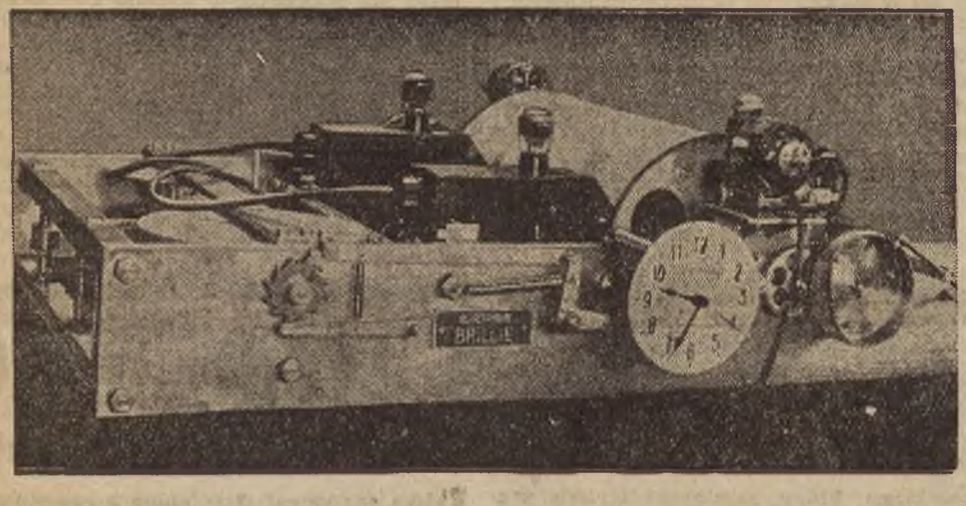
Jakie są więc przyczyny strasznego nieszczęścia, które okryło żałobą całą Francję? Nie uprzedzając wyników śledztwa — musimy zwrócić jednak uwagę na te wersje, które od dwóch dni krążą w stolicy. Zestawia tu się mianowicie charakterystyczne okoliczności, towarzyszące największym katastrofom na kolejach francuskich.

I tak przypominają dzienniki, że słynne wykolejenie pociągu pospiesznego Paryż — Bordeaux w 1927 roku **było dziełem sabotażu anarchistów, protestujących przeciwko wykonaniu wyroku na Sacco i Vanzettim, straconych w Stanach Zjednoczonych.** Katastrofę koło Evreux w listopadzie 1933 spowodowało uszkodzenie toru przez „nieznanych sprawców". Więcej jeszcze. **Dwa dni temu byliśmy świadkami wykrycia niesłychanego sabotażu na dworcu północnym w Brukseli.** Drugiego stycznia o godzinie ósmej rano kontroler techniczny stwierdził **niedokładne funkcjonowanie tablicy rozdzielczej.** Zatrzymano natychmiast wjazd wszystkich pociągów, i rozpoczęto gorączkowe poszukiwania przyczyny nieprawidłowości. **Po upływie godziny znaleziono pod mostem Teichmann skomplikowany przyrząd blokujący zwrotnicę główną, przez którą przeszło od chwili jego umieszczenia, dwadzieścia pociągów nabitych pasażerami wracającymi ze Świąt.** Zamachowcy spekulowali na katastrofę ekspressu Berlin — Bruksela i tylko cudownym wprost zbiegiem okoliczności uniknięto powtórzenia nieszczęścia z pod Lagny.

Ogółem na terenie Francji i Belgji mieliśmy w ciągu roku dwanaście zamachów terrorystycznych na rozmaitych linjach kolejowych. Na szczęście nie wszystkie się udały — ale niemniej i pod Evreux i pod Marsylją należy im dziesiątki przypisywać zabitych tudzież rannych.

W prywatnych rozmowach niedwuznacznie mówi się o ręce, która przekłada zwortnicę dróg europejskich na fałszywy tor. **Wspomina się tu straszną katastrofę na Pomorzu polskim z 1925 roku, kiedy pociąg, idący z Królewca do Berlina, wykoleił się wskutek zbrodniczego rozkręcenia szyn.** Zestawienie statystyki tych wypadków jest ciekawe: wydarzają się one w okresie napiętej sytuacji politycznej, albo, jak to było w Polsce, wprost na „terytorjum konfliktowem", za które chce część opinji europejskiej uważać nasze Pomorze.

Czy największą katastrofę kolejową w Europie spowodowała również ohydna zbrodnia? Odpowiedź będziemy mieli w najbliższym czasie.



Mówiący zegar: W Paryżu wynaleziono i wprowadzono w użytek przyrząd, podający każdemu właścicielowi telefonu dokładny, co do minuty uregulowany czas. Przyrząd, którego poodbiznę podaje powyższa rycina, znajduje się w centrali telefonicznej. Główną częścią „mówiącego zegara" stanowi bębenek, na którym znajduje się taśma filmu dźwiękowego i który jest połączony z mechanizmem zegara. Skoro więc właściciel telefonu połączy się z główną stacją, usłyszy dokładnie podaną godzinę.

TU WYCIĄĆ!

— 306 —

Ozwał się dzwonek. Dał się słyszeć głos Sarockiego, który zapytywał o Lilę. Za chwilę wszedł Piotr do pokoju.

Chciała pospieszyć naprzeciw niego, ale w połowie drogi przystanęła.

Spoglądała na niego przerażonemi oczyma.

Bo co miała oznaczać bladość, która powlekła jego rysy, co skamieniałość jego rysów?...

ROZDZIAŁ XXIII.

KRÓTKI SEN.

Piotr ukończył swą pracę. Zestawił wielką maszynę rotacyjną i udał się na śniadanie z maszynistami drukarni i dodanym mu do pomocy drugim monterem.

Zadowolony był, że dobrze wykonał powierzoną mu robotę i dużo na niej zarobił.

Bo właściciel drukarni w uznaniu jego nadzwyczajnej sumienności i zręczności wręczył mu przy pożegnaniu znaczną gratyfikację.

Jakże się Klara ucieszy z tego!

Nie mógł się doczekać chwili, w której się z nią zobaczy i był serdecznie rad, gdy nareszcie mógł wstać od stołu i pożegnać się z towarzyszami.

Nie przyznał im się do tego, że jest zaręczony.

Poco miałby im o tem wspominać? Nie zrozumieliby oni tego szczęścia, jakie rozpierało jego piersi, a co gorsza, żartowaliby sobie może z niego!

Nie znali przecież Klary, więc jakże zdołaliby pojąć szczęście, jakim go los obdarzył?

Narzeczona jego nie była taką, jak inne. Piotr uważał ją za jakiś cudowny kwiat, który Bóg mu

— 307 —

ofiarował, ażeby opromieniał swym blaskiem i wonią jego szary żywot i, który Piotr postanowił pielęgnować i strzec przed wszelkim silniejszym powiewem.

Serce biło mu miłością i szczęściem, gdy o oznaczonej porze udał się do Lili.

Nie byłby chciał, żeby na niego czekała ani pięć minut.

Zazdrosny był o każdą minutę, którą miał u niej przepędzić, zwłaszcza zaś dzisiaj, kiedy miał się wyrzec jej widoku na kilka tygodni.

Najchętniej byłby wziął automobil, by się prędzej dostać na miejsce.

Ale na to nie pozwalała oszczędność solidnego robotnika, który ciężko pracuje na chleb. Wolał tedy jechać tramwajem.

Gdy wysiadł z wozu, natknął się na młodego człowieka, który chciał w tej samej chwili wsiąść do tramwaju.

Piotr, któremu się spieszyło, wyjąkał kilka słów przeproszenia i chciał iść dalej.

Ale potrącony, który spojrzał na niego ze zdziwieniem, zatrzymał go okrzykiem:

— Hej... hola — Sarocki! — zaśmiał się na całe gardło. — Jeżeli się omal nie przewróciło dawnego szkolnego kolegi, to mu się powinno powiedzieć bodaj dzień dobry!

Piotr, który się już oddalił kilka kroków, spojrzał na niego zdziwiony.

Twarz jego rozjaśniła się na chwilę.

— Patrzcie, — to Edek Hauzer! To ty żyjesz jeszcze? Nie widziałem cię kopę lat.

Humor

JESZCZE COŚ GORSZEGO.

Ksiądz skończywszy wykłady o piekle i szatanach, pyta jednego z uczniów:

— Czy jest jeszcze na świecie co gorszego od szatana?

— Jest — odpowiada zapytany bez namysłu.

— Więc co — pyta zdziwiony ksiądz.

— Policjant odpowiada chłopak.

— A to dlaczego?

— Bo jak mamusia z tatusiem się kłóciła, to mówiła: „żeby cię wszyscy djabli wzięli", a żaden tatusia nie wziął, a jak w przyszły tydzień tatuś trochę się napił, to go zaraz policjant wziął i musiał tatuś zapłacić 5 złotych kary.

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

— Czemu tak beczysz Stefku?

— Nauczyciel mnie zbił za to, że nie mogłem znaleźć na mapie Ameryki. A przecież Kolumb też jej szukał kilka miesięcy i ciągle jeszcze go wszyscy chwalą...

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Walne zgromadzenie sędziów w Bielsku

Niemcy pozostali przy władzy

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie Podkolegjum Sędziów w Bielsku. Jak było do przewidzenia, został wybrany ten sam zarząd, co nie jest dziwne, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Podkolegjum zasiada większość niemiecka, którą popierają ludzie, uważający się za wielkich patrjotów jak np. p. D., nauczyciel szkoły polskiej. O prowadzeniu obrad walnego zebrania świadczy fakt, że po złożeniu sprawozdań, gdy chcieli zabrać głos członkowie z opozycji przeciw dzisiejszemu zarządowi, nie dopuszczono ich do głosu, oświadczając, że dyskusja będzie prowadzoną we wolnych wnioskach.

Same wybory odbywały się tajnie za kartkami i ciekawe, że na 21 członków uprawnionych do głosowania, zorganizowana klika niemiecka oddała na „swoich przedstawicieli" 12 głosów. Gdy wysunięto ze strony polskiej opozycji kandydaturę na prezesa Podkolegjum znanego i cieszącego się zaufaniem wśród wszystkich klubów p. Posnera, człowieka o czystych rękach, Niemcy oddali swe głosy solidarnie na osobę p. Dąbrowskiego, albowiem jest on parawanikiem, za którym uprawiają swą politykę. Tu musimy wyświetlić, że całym głównym aranżerem tej polityki jest p. Blahut, członek z Deutscher Fussball Club „Sturm", który nie cofa się nawet przed złożenem fałszywego doniesienia na swego niewygodnego kolegę do zwiazku piłkarskiego. Sprawa ta została wymownie skrytykowana na zebraniu.

Ciekawi jesteśmy jak postąpi Bialski Klub Spor. z p. Dąbrowskim, gdyż — jak krążyły pogłoski — zarząd powyższego klubu zabronił p. Dąbrowskiemu przyjęcia jakiegokolwiek mandatu w Podkolegjum, o ile zarząd będzie się składał z samych Niemców. Widoczne p. Dąbrowskiemu więcej zależy na zaszczycie i ceni wyżej klikę niemiecką, aniżeli swą godność narodową.

Walne zebranie zakończono oblewaniem swego „zwycięstwa" w nocnej spelunce.

Nadmieniamy, że w obecnym zarządzie z wyjątkiem Dąbrowskiego nie zasiada ani jeden Polak, tylko sami Niemcy.

Jak długo jeszcze Polskie Kolegjum Sędziów będzie spokojnie patrzało na prowokację sportowego społeczeństwa polskiego.

Sport na Śląsku

K. S. POWSTANIEC NIKISZOWIEC — R. K. S. NAPRZÓD SZOPIENICE 2:7 (2:1)

7 bm. odbył się rewanżowy mecz w piłce nożnej na boisku w Nikiszu. Drużyna z Naprzodu ponownie wykazała swoją wysoką klasę. Widzów około 600.

R. K. S. „TUR" SZOPIENICE.

6 bm. zwołał R. K. S. „TUR" Szopienice walne zebranie. W skład nowego zarządu wchodzą: 1. prezes: tow. Adamiec Paweł, zast. Zawisz Karol, 2. sekr. Długajczyk Karol, zast. Kudera Stefan, 3. skarbnik: Bara Wilhelm, zast. Kwarciński Teodor. 4. rew. kasy: Wróbel Józef, Dybuła Józef i Mary Fryderyk, 5. sąd kol. Ścierski Wilhelm, Szczyrba Paweł, Kurowski Paweł. 6. ławnicy: Howaniec, Jałowiecki i Fojcik. 7. gospodarz: Kurowski, zast. Fuchs Antoni. 8. gospodarz boiska: Jałowiecki Jan. 9. kier. sport.: Wróbel Józef, zast. Fojcik Franciszek.

Wszelką okrespondencję należy przesyłać na adres: sekr. Długajczyk Karol, Szopienice, Janowska 19. Korespondencje sportowe i zamówienia meczów należy kierować do kier. sport. Wróbla Józefa, Szopienice, Janowska 27.

ZW. STRZELECKI W DĄBRÓWCE - WIELKIEJ.

rozegrał w roku 1933 16 meczów szachowych, z których wygranych zostało 7, zremisowanych 4 i przegranych 5; ogólna ilość punktów zdobytych jest 76 i pół — 64 i pół na korzyść Strzelca. Najwięcej punktów w zawodach zdobyli: 1. Musiałowski St. 11 i pół, 2. Jurczyński J. 11, 3. Machura B. 10, 4. i 5. Neszyn J., Fordyn Sz. po 6. 6 Połoczek T. 5 i pół, 7. Szołtysek P. 5, 8. Machura Fr. 4, 9. Bendkowski A. 3.

Sekcja Szachowa Zw. Strzeleckiego z Dąbrówki Wielkiej bawiła w święto Trzech Króli w Piekarach - Wielkich, gdzie odniosła niespodziewane zwycięstwo nad bardzo groźną drużyną Tow. Czyt. Lud. zwyciężając ją w stos. 5 i pół : 4 i pół, pomimo, iż gospodarze chcieli wygrać 10:0.

ZARZĄD PIERWSZEGO ŚLĄSKIEGO KLUBU SZERMIERCZEGO

zawiadamia, że z dniem 15 bm. otwiera nowy kurs szermierczy dla początkujących na szable.

Panowie, zamierzający przystąpić do klubu w związku z rozpoczęciem tych ćwiczeń, mogą zgłaszać się w dniach i godzinach ćwiczeń w sali gimnastycznej Śląskich Zakładów Naukowo - Technicznych w Katowicach, przy ul. Krasińskiego między godz. 18 — 20 w poniedziałki, środy i piątki.

Jednocześnie donosimy, że Panie i Panowie, zamierzający przystąpić do klubu, jako miłośnicy tego sportu, lub też zaawansowani szermierze, ćwiczący dawniej w innych klubach mogą zawsze przystąpić do klubu. Zgłoszenia uskutecznić można w tych samych dniach i godzinach jak wyżej.

SZERMIERKA W POLICYJNYM K. S.

Zarząd Policyjnego K. S. zawiadamia, że 13 bm. o godz. 19 odbędą się zawody szermiercze o mistrzostwo klubu w szabli, w sali szermierczej Policyjnego K. S. na terenie Komendy Rezerwy Policji (dawniej Szkoła Policyjna) przy ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach.

Zawody te dostępne są dla wszystkich szermierzy Śląska.

Szermierze zamierzający wziąć udział w tym turnieju, zechcą zgłosić swój udział pisemnie pod adresem: Policyjny K. S. Katowice gmach województwa, pokój 644, lub telefonicznie — Województwa — Nr. wewnętrzny telef. 168, do dnia 10 bm. włącznie.

Narciarskie zawody graniczne w Wiśle

Specjalny pociąg wycieczkowy

Śląski Kl. Narciarski urządza w sobotę, dnia 13 i niedzielę, dnia 14 stycznia br. pod protektoratem p. Wojewody Śląskiego i p. Konsula R. C. S. w Katowicach dr. A. Prohaski II. narciarskie zawody graniczne w Wiśle.

Program zawodów obejmuje: Sobota, 13 stycznia godz. 13,30: bieg senjorów (otwarty i do biegu złożonego oraz bieg junjorów). Niedziela, 14 stycznia godz. 13,30: konkurs skoków (do biegu złożonego i otwarty) na skoczni narciarskiej w Wiśle-Głębcu. Losowanie do biegów odbędzie się w sobotę 13 bm. o godz. 10,30 przed południem w biurze zawodów.

„Biuro Zawodów Granicznych" mieści się w szkole powszechnej I w Wiśle pow. Cieszyn. Zgłoszenia zawodników skierować najpóźniej do piątku 12 bm.

Ze strony czechosłowackiej mają w zawodach wziąć udział kluby Żupy Beskidzkiej „Svazu Lyzaru R. C. S.", oraz kluby „Beskidenkreis'u d. H. D. W.".

ŚKN. wraz z „Orbisem" urządza do Wisły w dniu 14 bm. pociąg wycieczkowy, cena 5,75 zł.

Z walnego zebrania Podokręgu w Dąbrowie

P. Wolski ponownie prezesem

W ub. niedzielę w Dąbrowie odbyło się roczne, walne zebranie Klubów Zagłębia, pod przewodnictwem p. Cieplaka. Ogółem kluby A, B i C klasy na zebraniu miały 57 głosów. Zagaił zebranie p. Wolski, poczem stwierdzono listę obecnych. P. Wolski referował sprawozdanie z działalności, a p. Krawczyk — Komisji Rewizyjnej. Gorętszym momentem w dyskusji nad sprawozdaniem była kwestja sędziowska i działalność specjalnej Komisji.

Przedstawiciele Podkolegjum p. Mazur i Berliner przyznali, że sanacja jest konieczna, jednak Komisja bez udziału członka Podkolegjum, nie może przeprowadzić dochodzeń bezstronnie.

Stwierdzono również, że większość zarzutów przeciwko sędziom jest gołosłowna, a więc zarzuty należy przyjmować i wielką rezerwą.

W rezultacie uchwalono dezyderaty na walne zebranie okręgu o zawieszenie w prawach członków 7 miejscowych sędziów, oraz odebranie organizacji sędziów autonomji.

Zarządowi uchwalono absolutorjum, poczem przeprowadzono zmiany regulaminu w ten sposób, że z zawodów na rzecz P. Z. P. N. winien korzystać nie Okręg, lecz Podokręg, oraz, że składka dla okręgu winna być zmniejszona z 7.50 do 6.00 zł. rocznie.

Referentem preliminarza był p. Krawczyk, który uchwalono z pewnemi zmianami. Postanowiono urządzić w przyszłym sezonie 2 mecze międzymiastowe na rzecz Podokręgu, przyczem będą grać kluby kl. A. Grodźca i Czeladzi, Sosnowca, Będzina i Dąbrowy. Z klubów tych zestawione będą cztery drużyny, które rozegrają równocześnie 2 mecze np. w Sosnowcu i Będzinie, lub Dąbrowie. Na spłatę długów uchwalono opodatkować kluby, na czas przejściowy po 2 lub 1 proc. z dochodów, na zawodach o mistrzostwo.

Pensję sekretarki zmniejszono o 10 zł. miesięcznie.

Prezesem Podokręgu ponownie wybrano p. Wolskiego, pozatem tworzą zarząd: Bluszcz, Krawczyk, Szczypiński i Koźlik; zastępcy Pomeranc, Herman, Sobkowski.

Na walne zebranie okręgu ma być zgłoszony wniosek o przeniesienie siedziby okręgu do Zagłębia, jako najczynniejszego i najliczniejszego ośrodka piłkarskiego w okręgu.

W Beskidy na narty-dancing

Krak. Biuro Podróży „ESCOPOL" urządza w dniach 12, 13 i 14 b. m. bardzo ciekawą wycieczkę do Szczyrku (koło Bielska), uroczej górskiej miejscowości klimatycznej w Beskidach. Wycieczka ta wyjedzie z Krakowa i Katowic koleją do Bielska, skąd oczekującemi autobusami do Szczyrku, zwiedzając w drodze uzdrowisko Bystrę na Śląsku. Wycieczka podzielona zostanie na dwie grupy, pierwszą z okresem trwania wycieczki trzydniowym oraz drugą z okresem trwania dwudniowym. Wyjazd grupy pierwszej z Krakowa i Katowic w dniu 12 b. m., grupy drugiej w dniu 13 b. m. pociągiem popołudniowym, powrót całej wycieczki do Krakowa i Katowic w dniu 14 b. m. pociągiem nocnym, wzgl. w dniu 15 b. m. (na życzenie) pociągiem rannym! Wszystkie miejsca zarówno w wagonach, jak też i autobusach numerowane i zarezerwowane!

Podczas trwania tej imprezy odbędą się wielce urozmaicone i ciekawe wycieczki narciarskie i zwykłe w Beskidy, na Klimczok, Magórę i Skrzyczne, jak również bardzo interesujący wyścig narciarski w biegu rozstawnym pod protektoratem Związku Przyjaciół Beskidów w Bielsku.

Cena uczestnictwa obejmująca: przejazdy kolejowe i autobusowe w obie strony, pełne i wykwintne utrzymanie i pobyt w pensjonacie, dancingi z opłaconemi konsumcjami, opłata taksy klimatycznej, wszelkie opłaty publiczne, przewodnicy w wycieczkach i t. d. wynosi z Krakowa dla uczestników wycieczki trzydniowej zł. 36.— dla uczestników wycieczki dwudniowej zł 28.—, dla uczestników z Katowic, Sosnowca i Będzina w każdej grupie o zł 3 mniej od osoby! Do cen powyższych dołączona zostanie jeszcze Karta uczestnictwa w cenie zł. 3,50 od osoby.

Wszelkie informacje oraz zgłoszenia wyłącznie w Krak. Biurze Podróży „ESCOPOL" Kraków, Rynek Gł. 5, telefon 125-93 dla uczestników z Katowic, Sosnowca i Będzina w Katowicach, „ORBIS" Rynek.

Tegoroczne kolejowe rajdy narciarskie

Impreza, która przyjęła się od dwu lat stała się integralną częścią składową sezonu zimowego w Polsce, to dziesięciodniowe kolejowe rajdy narciarskie Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, które w tym roku odbędą się dnia 1 lutego i 15 lutego br. Ogromne zainteresowanie, jakie towarzyszy corocznie tym rajdom, będącym jedyną wprost okazją do poznania w jednej, krótkiej wycieczce wszystkich najlepszych zimowisk i terenów narciarskich Polski, przeniosło się w tym roku zagranicę.

Towarzystwo organizujące zasypywane jest zapytaniami turystów zagranicznych, dopytujących się o szczegóły rajdów, a zapytania pochodzą przedewszystkiem z Anglji, która pozbawiona terenów narciarskich dostarcza górom kontynentu corocznie olbrzymiego kontyngentu narciarzy, dalej z Holandji, Belgji i Francji. Powodzenie obu pociągów zdaje się być już dziś zapewnione, gdyż również zainteresowanie niemi jest duże. Niska cena, zł. 240.—, a dla członków T. K. N. zł. 200.— obejmuje całkowity przejazd od miejsca zamieszkania i z powrotem, przejazd trasą rajdową, oraz całkowite utrzymanie i noclegi w ciągu 10-ciu dni trwania rajdu. Pociąg rajdowy, złożony z wagonów sypialnych przygotowany jest jako hotel na osiach, mogący pomieścić około 200 uczestników, posiada własny bar i dancing skład i warsztat narciarski. Bliższych informacyj udziela Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, Kraków, ul. Studencka, L. 1 oraz oddziały i placówki P. B. P. „Orbis" i Wagons Lits Cook w kraju i zagranicą.

Sport w Małopolsce

MISTRZOSTWA ZIMOWE W GRACH SPROTOWYCH W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym rozpoczął się na sali Ośrodka Wychowania Fizycznego turniej siatkówki i koszykówki o puhar Polskiego Związku Gier Sportowych, który jest równoznaczny z zimowemi mistrzostwami gier sportowych Krakowa. W siatkówce pań zwyciężyła drużyna YMCA, która była najlepszym zespołem w turnieju, drugie miejsce zajęła Cracovia, przed Olzą, Makkabi i Sokołem. Wyniki przedstawiają się następująco: Cracovia — Sokół 2:0 (15 — 10, 15 — 4); YMCA — Olza 2:0 (15 — 6, 15 — 9; YMCA — Cracovia 2:0 (15 — 7, 15 — 11; Sokół — Makkabi 2:0 (15 — 11, 15 — 8); Makkabi — Olza 2:0 (15 — 8, 15 — 8); YMCA — Sokół 2:0 (15 — 2, 15 — 8); Cracovia — Makkabi 2:0 (15 — 10, 15 — 9); Olza — Sokół 2:0 (15 — 12, 15 — 7); YMCA — Makkabi 2:0 (15 — 5, 15 — 10); Cracovia — Olza 2:1 (15 — 8, 6 — 15, 15 — 12).

KURS NARCIARSKI W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ.

Sekcja narciarska polskiej YMCA „Skimka" w Krakowie organizuje tygodniowy kurs narciarski w Bukowinie Tatrzańskiej w czasie od 14 — 21 stycznia br. Opłata za udział w kursie wynosi dla członków „Skimki" 55 zł., a dla nieczłonków 60 zł. i obejmuje 7-dniowy pobyt, utrzymanie, (5 razy dziennie), przejazd do Poronina i z powrotem, oraz przejazd sankami z Poronina do Bukowiny i z powrotem, a także kurs jazdy na nartach. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat „Skimki" przy ul. Krowoderskiej 8.

KANADYJSCY HOKEIŚCI W KRAKOWIE.

Drużyna hokeja lodowego Ottawa Shamrocks, zagra w bież. miesiącu kilka meczów w Polsce. Narazie zakontraktowany został przyjazd kanadyjczyków do Katowic, gdzie 20 bm. rozegrany będzie mecz na sztucznym torze lodowym. Dotychczas nie jest ustalone przeciwko jakiej drużynie wystąpią Kanadyjczycy w Katowicach. Po Katowicach projektowane są mecze Kanadyjczyków w Krakowie i Warszawie.

Mecz hokejowy w Zagłębiu

Dziś „Policyjny Klub Sportowy" w Sosnowcu przyjmuje u siebie drużynę hokejową K. H. „Siemianowice", z którą na własnym torze o godz. 19,30 — rozegra zawody hokejowe o mistrzostwo kl. „B" Śl. O. Z. H. L.

Zawody powyższe zapowiadają się dosyć ciekawie, gdyż K. H. „Siemianowice" należy do jednych ze starszych drużyn hokejowych okręgu śląskiego.

Ceny biletów normalne, w czasie przerw koncert z płyt gramofonowych.

Skoda weszła walkowerem do finału mistrzostw bokserskich Polski

Jak już podawaliśmy, półfinałowy mecz bokserski i drużynowy o mistrzostwo Polski między warszawską Skodą a Reverą (Stanisławów) wyznaczony był na 6 bm. Mecz ten miał się odbyć początkowo w Stanisławowie, ale na skutek prośby Revery, zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego nadesłał Skodzie przed dwoma dniami polecenie rozegrania meczu w Warszawie.

Skoda nie zgodziła się jednak na tę propozycję, ze względu na zbyt krótki termin do przygotowania meczu i zawiadomiła Reverę i P. Z. B. i wyjeżdża na mecz do Stanisławowa tak, jak poprzednio wyznaczono. Finał tej zagmatwanej sprawy nastąpił w piątek rano. Oto Revera nadesłała do zarządu Skody depeszę z zawiadomieniem, że rezygnuje z rozgrywki i oddaje Skodzie walkower. Wobec powyższego Skoda rozegra w dniu 28 bm. w Warszawie finał z poznańską Wartą. Skład Skody będzie osłabiony brakiem Pisarskiego, który dopiero na jesieni będzie mógł startować.

Finn sędzią meczu bokserskiego Szwecja — Polska

Na zaproszenie Szwedzkiego Związku Bokserskiego, sędzią meczu Polska — Szwecja w dniu 14 bm. w Sztokholmie będzie delegowany przez Fiński Związek Bokserski, p. Erne Itaenen.

W pogoni za pieniędzmi

Tajemnice kasyna w Monte Carlo

Jest rzeczą dowiedzioną, że niektórzy, skądinąd rozumni ludzie, stają się w ciężkich chwilach braku pieniędzy zabobonni, jak wiejskie baby. W okresie bezrobocia i ubóstwa chodzą oni do wróżek, chiromantów, na seanse spirytystyczne, byleby tylko usłyszeć, że najbliższa przyszłość przyniesie im poprawę bytu. Znalezienie podkowy rozświetla przez kilka dni smutne życie, spotkany kominiarz i biały koń wywołują entuzjazm, a cóż dopiero wieszczy sen lub bzdurna przepowiednia jasnowidzącej, która odsłania przyszłość „jasno i dokładnie". Jeżeli karty wróżą im wygraną, za ostatni grosz kupują los lub grają w hazard.

Nie tak dawno wykryto w Monte Carlo fałszywego garbusa, który graczom zastępował drogę przed kasynem i wyciągał rękę po jałmużnę. Kalectwo jego i nędza okazały się mistyfikacją, pozostawił bowiem po śmierci wielką kamienicę i... sztuczny garb. Byli ludzie, którzy dotykali jego garbu, bowiem rozpowszechniony jest przesąd, że dotknięcie garbusa przynosi... szczęście.

Po salonach gry błąkają się t. zw. „stali goście". Są to wykolejeńcy, wynalazcy „systemów", przy których pomocy mają nadzieję na rozbicie banku. Ci siedzą w Monte-Carlo latami. Przychodzą codziennie do kasyna, stawiają niewielką, zgóry przeznaczoną sumę; przerywają grę niezależnie od wygranej czy przegranej. Pozornie opanowani, zadawalają się drobną wygraną. Niektórzy starzy, zbankrutowani gracze żyją z tych wygranych, wynoszących przeciętnie 100 fr. dziennie. Sam proces ich gry upodabnia się do pracowitego codziennego urzędowania. Ostatecznie przy przegranej i wygranej dochody takiego wyrobnika wynoszą nie więcej jak 1200—1500 fr. mies. Taki życiowy bankrut wszystkie wolne chwile przeznacza na doskonalenie systemu. Zapisuje całe arkusze drobnemi cyframi, kalkuluje, mnoży, dzieli... Rezultat — system wypróbowany na szerszą skalę wzbogaca zawsze żarłoczne kasyno.

Od czasu do czasu słyszymy o takiejś bajońskiej wygranej. Ale to wyjątki. Któż właściwie wygrywa, kto zarabia na rulecie? Wyjątkowi wybrańcy i... szantażyści.

Jednym z pierwszych wynalazków najpewniejszego sposobu zrobienia interesu na Monte Carlo był dziennikarz V., współpracownik znanego pisma paryskiego. Przez dłuższy czas pisywał artykuły o grze w Monte Carlo, o licznych samobójstwach, o niektórych dyskretnych szczegółach z życia kasyna. Wynikiem tej akcji była wygrana w prezencie za cenę... milczenia. Pomysłowy autor artyk. zamieszkał w nowej willi i zaczął oddawać się grze, którą dawniej tak potępiał. Kiedy wygrał, zabierał pieniądze i ulatniał się z sali, kiedy przegrał, wszczynał wielki alarm, krzycząc, że go obrabowano.

— Okradziono mnie! Złodzieje! Zapakuję was wszystkich do więzienia. Jutro w mojej gazecie napiszę o tem!

Dyrektor osobiście uspakajał niebezpiecznego gracza i zwracał mu przegrane pieniądze.

Są jeszcze inne rodzaje szantaży. Oto ponury jegomość w czerni zasiada przy stole gry i kładzie obok siebie pęknięte lusterko. Sąsiedzi momentalnie wstają, byleby oddalić się od fatalnego szkiełka, wróżącego niepowodzenie. Dyrekcja oczywiście musi znaleźć radę na złowieszczego gościa za cenę... pewnej ilości franków: osobnik godzi się opuścić Monte Carlo. Byli i tacy „wynalazcy", którzy pojawiali się na sali z trzynastką w butonierce, szerząc popłoch naokoło. I tych dyrekcja dyskretnie usuwała z sali.

Dzisiaj zmieniło się trochę. Przyszła moda i na trzynastkę, groźna liczba zyskuje coraz więcej zwolenników.

Zniżki w taryfie pocztowo-telegraficznej

Ukazało się rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, wprowadzające z dn. 1 stycznia zniżki w taryfie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Opłaty za telefoniczne rozmowy krajowe międzymiastowe obniżone będą o 40 procent w godz. 19 do 8 rano. Za rozmowy pilne opłaty zostały zniżone i wynoszą obecnie nie potrójną lecz podwójną opłatę.

Taryfa telegraficzna została uzupełniona przez wprowadzenie telegramów — reklam. Pozatem wprowadzone zostały telegramy zamiejscowe, nadawane w całości bądź częściowo w języku umówionym.

W taryfie pocztowej wprowadza rozporządzenie zwiększenie wagi listów do 1 kg. zarówno miejscowych jak i zamiejscowych oraz zniżkę w opłatach za listy, nadawane za pośrednictwem właściwych dowództw przez szeregowych i podoficerów niezawodowych w służbie czynnej oraz szeregowych rezerwy powołanych na ćwiczenia.

Obniżenie stopy procentowej

Obniżenie stopy procentowej od kredytów w bankach prywatnych ma się stać wkrótce aktualnem. Obecnie toczą się w tej sprawie pertraktacje przedstawicieli banków z Ministerstwem Skarbu. Przypuszczalnie stopa dyskonta bankowego wynosić będzie 8 i pół procent.



C. K. S. „CZELADZ".

W roku bieżącym Czeladzki Klub Sportowy obchodzi 10-lecie swego istnienia. Ilustracja przedstawia zespół tej czołowej drużyny Zagłębia Dąbrowskiego, która prowadzi w mistrzostwie kl. A. Stoją od lewej: Stefański, Czapla, Zarzycki, B. Przybyłek, Bogucki, Maj, Zioła, Frej, Latos, Dyrda i Tuszyński, z b. kierownikiem Domańskim. Na zdjęciu brak Starzyckiego, E. Przybyłka i Holewy.



Pan Szymon Stędzina z Michałkowic obchodzi 10 stycznia br. 10-lecie pracy dzwonnika i kalikatora w kościele parafjalnym w Michałkowicach, którego proboszczem jest ks. prałat Brandys.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 8 stycznia 1934 roku.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowl. 41.25 — 41.75; 4 proc. poż. inwestyc. zw. —; 4 proc. poż. inwestyc. seryjna 111,00, 5 proc. poż. konwersyjna 54.25—54.50; 5 proc. poż. kolejowa —; 10 proc. poż. kolejowa 101,00; 6 proc. poż. dolarowa 59.50 — 59.00; 4 proc. poż dolarowa 51.25 — 52.25 — 52.00; 7 proc. poż. stabilizac. 59.25 — 58.75 — 58.88 — 59.50, drobne 62.00 setki, 7 proc. L. Z. Państw Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow 91,00, 7 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gosp. Kraj. 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 51.00 — 50.75. Tendencja mocniejsza.

Waluty:

Marka niem. nieof. 211,80, dolar pryw. 5.64.

Dewizy:

Belgja 123.75 124.06 123.44, Gdańsk 173.05 173.48 172.62, Holandja 358.00 358.90 357.10, Londyn 29.09—08 29.22 28.94, Nowy Jork 5.69.5 5.72.5 5.66.5, Nowy Jork kabel 5.71 5.74 5.68, Paryż 34.86 34.95 34.77. Praga 26.43 26.49 26.37. Szwajcarja 172.43 172.86 172.00. Włochy 46.78 46.90 46.66. Sztokholm 150.20 150.95 149.45. Oslo —. Kopenhaga 130.05 130.70 129.40. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa 59.50, Dillonowska 71.00, Stabiliz. 90.75, Warszawska 53.75, Śląska —.

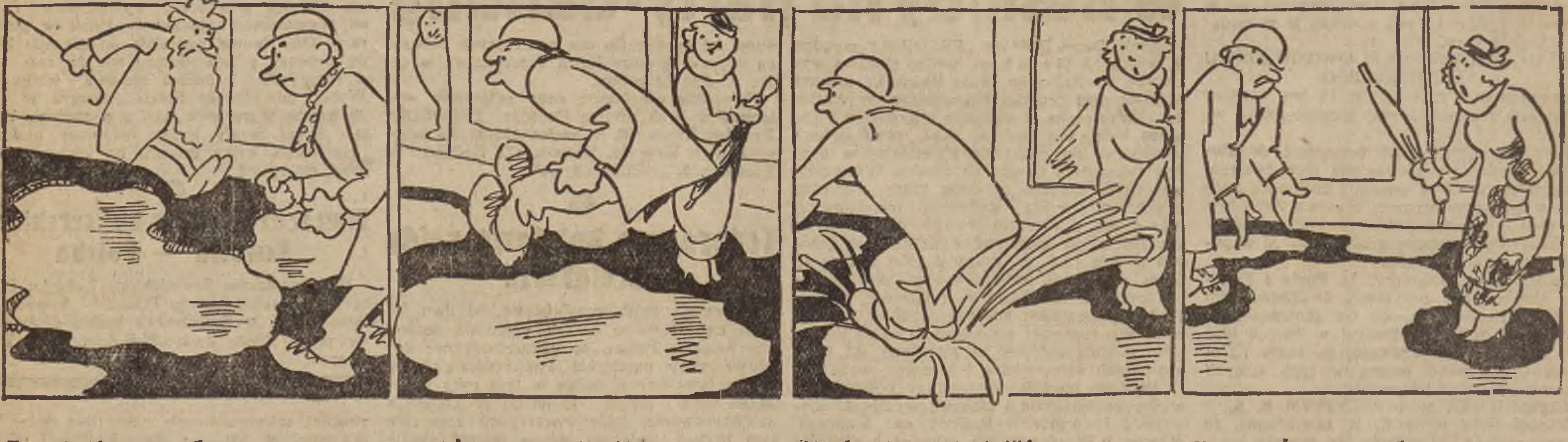
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 8 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 18,50—19, Owies jednolity 12,25—12.50, Jęczmień 695—705 gr. 14—14,25. Jęczmień 675—695 gr. 13,50—13.75, Jęczmień browarowy 14.75—15,50, Mąka żytnia I. g. z workiem 21—22,50 Mąka pszenna I. g. 20% z workiem 33,50—38, Ospa żytnia 9,75—10,75, Ospa pszenna 10.25—11, Ospa pszenna gruba 11—11,50, Rzepak zimowy 43—44, Groch Wiktorja 22—25, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15 Makuch lniany tafle 18,50—19,50, Makuch rzepakowy tafle 16—16.50, Makuch słonecznikowy tafle 18.50—19,50, Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 170—210, Koniczyna biała 75—110, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13—14.50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, idąc przez ulicę,
wykonuje skoki duże,
i w ten sposób wciąż omija
rozliczne błota kałuże.

Właśnie znowu spotkał błoto,
to też silny rozpęd bierze
i skacze, jak młody tygrys,
albo inne, dzikie zwierzę.

Ale skok był trochę krótki,
więc też Froncek w błoto plusnął,
i strumieniem brudnej wody
w elegancką damę chlusnął.

Ta, chwyciwszy parasolkę,
chciała Froncka zbić z ochotą,
lecz musiała zrezygnować,
bo nie mogła... przejść przez błoto.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogal.